M. B. im. L. W. Łódź

8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

PL

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyd. A | Łódź, czwartek 8 sierpnia 1974 r. Rok XXX Nr 186 (7986) | Cena 1 złoty

Za 2 miesiące przekazanie NSS do użytku

Naziemna stacja satelitarna w Psarach

Nasza pierwsza naziemna stacja satelitarna jest już w zasadzie gotowa. Wybudowano ją w miejscowości Psary w woj. kieleckim. Pierwotnie zakładano, że na wybudowanie tego obiektu trzeba będzie blisko 3 lat. Do pierwszych prac przystąpiono w połowie 1972 r. Jednak wykonawcy znacznie przyśpieszyli roboty i już w lipcu br. można było wstępnie uruchomić zespół

(Dalszy ciąg na str. 2)

Premier Piotr Jaroszewicz przybył z przyjacielską wizytą na Węgry

7 bm. na zaproszenie premiera WRL JENOE FOCKA, przybył na Węgry z przyjacielską wizytą prezes Rady Ministrów PRL PIOTR JAROSZEWICZ.

Premierowi towarzyszą: I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Kazimierz Secomski, wiceminister spraw zagranicznych — Stanisław Trępczyński, wiceminister przemysłu maszynowego — Aleksander Kopeć, wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Tadeusz Nestorowicz, a także grupa doradców i ekspertów.

Na budapeszteńskim lotnisku premiera i pozostałe osobistości powitali: premier Jenoe Fock, wiceppremier Istvan Huszar, ministrowie.

Na głównym budynku budapeszteńskiego lotniska Ferihegy, flagi o barwach narodowych Polski i Węgier. Na frontonie gmachu — transparenty głoszące przyjaźń i współpracę obu bratnich narodów.

Po serdecznym przywitaniu szefów rządów PRL i WRL, kolumna samochodów rusza w kierunku rezydencji, w której Piotr Jaroszewicz mieszkać będzie podczas pobytu w Budapeszcie.

Przed południem, w gmachu węgierskiego parlamentu rozpoczęły się plenarne rozmowy pod przewodnictwem Piotra Jaroszewicza i Jenoe Focka.

Podczas rozmów dyskutowane są m. in. sprawy dwustronnych stosunków między Polską i Węgrami, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy gospodarczej, koordynacji i długofalowych planów między obu bratnimi krajami, a także wspólnych przedsięwzięć mających na celu wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych.

Rozmowy budapeszteńskie zmierzają do jeszcze lepszej i pełniejszej synchronizacji poczynań gospodarczych obu krajów, do ich

(Dalszy ciąg na str. 2)

Żniwa w pełni

Żniwa na Mazowszu. N/z: koszenie żyta w Prażniewicach (pow. Piaseczno).

CAF — Miedza — telefoto

Przeciwdziałanie brakowi rąk do pracy i odpływowi ludzi z rolnictwa

Racjonalna i celowa polityka zatrudnienia wymogiem czasu

Pozytywne wyniki osiągnięte przez naszą gospodarkę w I półroczu br. i w lipcu napawają optymizmem. Utrzymujemy wysokie tempo wzrostu produkcji, budownictwa, a także płac realnych. Te pozytywy w sferze działalności materialnej nie mogą nas już jednak obecnie w pełni zadowalać. Rzecz polega przecież na szybkim postępie również w dziedzinie efektywności gospodarowania, a zatem na uzyskaniu jak najbardziej prawidłowych relacji ekonomicznych.

To fakt, że wydajność pracy w przemyśle uspołecznionym wzrosła w I półroczu (w stosunku do I półrocza ub. r.) o ponad 10 proc., a przypomnijmy, że w tegorocznym planie przewidziano ten wzrost na 8,1 proc. W jeszcze wyższym stopniu, bo o 13,6 proc., podniosła się wydajność w budownictwie. W rezultacie ok. 80 proc. całego przyrostu naszej produkcji przemysłowej nastąpiło właśnie drogą zwiększenia wydajności pracy. Prawdą jest także, że w tym czasie zatrudnienie w przemyśle wzrosło o 2,4 proc., a w całej gospodarce uspołecznionej o 3,1 proc., czyli nieco poniżej planu.

Z potrzebą racjonalizacji zatrudnienia, czy też — jak to się inaczej określa — gospodarki siłą roboczą, łączy się bezwzględna potrzeba wzmocnienia elementarnej dyscypliny pracy. Sytuacja w tej dziedzinie nie jest dobra, a przejawia się to w pewnym pogorszeniu wykorzystania dnia roboczego, w zbyt dużej absencji chorobowej i nieobecności nieusprawiedliwionej. Zagadnienia te zresztą ściśle się ze sobą wiążą: nieobecność w pracy części załóg zwiększa z konieczności stosowanie kosztownych godzin nadliczbowych, powoduje przyjmowanie nowych robotników. Gdyby nie te zjawiska, uzyskana dynamika wydajności pracy mogła być większa, a zaangażowanie funduszu płac — nie tak wysokie.

Jest jeszcze jeden aspekt problemu zatrudnienia. Obecne 5-lecie cechuje największy po wojnie wyż roczników przystępujących do czynnego życia zawodowego. W związku z tym musimy w latach 1971—75 stworzyć 1,7—1,8 miliona nowych miejsc pracy. Ale już w pierwszych 3 latach bieżącego planu 5-letniego przyrost zatrudnienia sięgnął ok. 1,3 mln osób. Zarysowuje się coraz dotkliwiej odczuwany deficyt siły roboczej, zwłaszcza zaś mężczyzn.

Prowadzenie bardziej racjonalnej i celowej gospodarki w zakresie zatrudnienia jest więc niezbędne z dwóch względów: po pierwsze chodzi o efektywność ekonomiczną działalności przedsiębiorstw, a głównie o wyraźne podniesienie wydajności pracy, po drugie natomiast — o przeciwdziałanie brakowi rąk do pracy oraz nadmiernemu odpływowi ludzi z rolnictwa.

Wkrótce 18,5-tonowe wywrotki „Jelcz-Steyr"

W zakładach „Polmo-SHL" w Kielcach dobiegają końca przygotowania do uruchomienia produkcji nowych wywrotek „Jelcz-Steyr" o ładowności 18,5 tony. Prototypy tych wozów pomyślnie zdają egzamin w najtrudniejszych warunkach terenowych.

Samochód może holować przyczepę o ciężarze całkowitym 16 ton. Skrzynia ładunkowa ma pojemność 8,3 m sześc., pozwalająca na przewożenie ładunków sypkich i zbrylowanych. Nowa wywrotka przeznaczona jest głównie dla przedsiębiorstw budowlanych.

Trwała ondulacja i hazard stawką wyborczą w Japonii

Liczące 130 tysięcy członków zrzeszenie japońskich fryzjerów i 100 tysięcy właścicieli gabinetów kosmetycznych od lat prowadzi wojnę o to, kto ma być uprawniony do robienia trwałej ondulacji. Fryzjerzy, którzy o połowę taniej wykonują tę usługę, odbierają część klientell, przede wszystkim męskiej, kosmetyczkom mającym w zasadzie monopol na to intratne źródło zarobków. O skali zatargu świadczy to, że w czasie niedawnych wyborów do izby wyższej parlamentu japońskiego skłócone strony zadeklarowały poparcie dwóm rywalizującym ze sobą kandydatom: fryzjerzy temu, który obiecał zmianę dotychczasowych przepisów, właściciele salonów kosmetycznych temu, który zapewnił, że korzystny dla nich, choć nie dla klientów stan zostanie utrzymany w mocy.

Zresztą wielu kandydatów z ramienia konserwatystów lub tzw. niezależnych starało się w nieoczekiwany i niecodzienny sposób zaskarbić sobie względy wyborców. I tak np. jeden z nich Yoichi Tanaka (nie mylić z premierem Kakuei Tanaką) prowadził szeroką kampanię wyborczą adresowaną przede wszystkim do 30 milionów amatorów „gry w kopiki" oraz różnego typu gier hazardowych. Co prawda Tanaka przegrał ale taktyka która obrał okazała się nie taka zła, skoro aż 35 rywali ustawiło się na gorszych niż on miejscach.

Najdłuższy obraz świata

Najdłuższy obraz świata namalowano niedawno w zachodnioniemieckiej miejscowości Kassel. Ojcowie miasta polecili rozwinąć na chodniku jednej z głównych ulic wielką belę papieru, jakiego używa się do drukowania dzienników, aby dzieci mogły swobodnie na nim rysować i malować. 350-metrowy obraz wypełniono figurkami ludzi, zwierząt i kwiatami. Niestety, dzieło przetrwało tylko godzinę. Niespodziewanie zerwał się gwałtowny wiatr, który porwał na części ten najdłuższy na świecie obraz.

W NRD ujęto neofaszystowskiego terrorystę z RFN

Organy bezpieczeństwa NRD ujęły 7 bm. 32-letniego obywatela RFN Petera Schumma za nielegalny przerzut osób za granicę. Schumm działał z polecenia przestępczej bandy przemycającej ludzi. Wielokrotnie naruszając porozumienie o ruchu tranzytowym między RFN a Berlinem Zachodnim wywoził obywateli NRD. Używał przy tym głównie pojazdów zachodnioberlińskich firm „Inter-Rent" oraz „Severin i Kuehn". Schumm miał przy sobie sfałszowane paszporty RFN, jeden paszport in blanco oraz pojemnik z gazem obezwładniającym.

Aresztowany jest byłym komandosem Bundeswehry i działaczem neofaszystowskiej NPD. Należał do założycieli podporządkowanego NPD tzw. Narodowego Związku Wyższych Uczelni w Moguncji. Schumm uczestniczył w zamachach terrorystycznych skrajnej prawicy, zwłaszcza na funkcjonariuszy związków zawodowych RFN.

Na podstawie paragrafów 105 i 213 kodeksu karnego NRD wydano nakaz aresztowania i rozpoczęto dochodzenie przeciw Schummowi.

Projekt nowej konstytucji Etiopii

Uprawnienia potomków królowej Saby ograniczone do minimum

We wtorek (6 bm.) specjalnie powołana komisja przedstawiła premierowi Etiopii, M. Imru projekt nowej konstytucji. Jak pisze Agencja France Presse, projekt konstytucji otwiera w dziejach Etiopii nową erę, w której uprawnienia potomków królowej Saby będą ograniczone do minimum. Przewiduje się bowiem, że w przyszłości cesarz Etiopii (lub cesarzowa, gdyż kobiety będą miały również prawo do tronu) będzie monarchą konstytucyjnym o ograniczonych kompetencjach. Projekt konstytucji stwierdza m. in., że „naród etiopski który dotychczas dzielił suwerenną władzę z cesarzem, obecnie będzie jedynym władcą". Projekt konstytucji przewiduje ponadto ścisłe rozdzielenie uprawnień w zakresie ustawodawstwa, wykonywania władzy i sądownictwa, w której to dziedzinie dotychczas decydujący głos miał cesarz.

Projekt konstytucji zawiera jeszcze jedno nowatorskie sformułowanie, a mianowicie klauzulę stwierdzającą, że „państwo etiopskie jest państwem świeckim". Dotychczas kościół koptyjski był w Etiopii głównym filarem władzy cesarskiej. W wioskach, gdzie mieszka 90 proc. ludności duchowny był pierwszą osobą po cesarzu.

Projekt konstytucji stwierdza również, że premier odpowiedzialny będzie przed parlamentem, a nie przed cesarzem. Przewiduje się także zagwarantowanie praw obywatelskich narodu, reorganizację sądownictwa oraz zabezpieczenie narodowych zasobów gospodarczych. Nowy projekt konstytucji zawiera ponadto klauzulę o obniżeniu wieku wyborców z 21 na 18 lat.

Kopia projektu konstytucji została przekazana komitetowi koordynacyjnemu sił zbrojnych, który zamierza wprowadzić tam pewne poprawki. Do czasu ogłoszenia definitywnego tekstu konstytucji, wojskowi sprawują faktyczną władzę w Etiopii.

Biali ekstremiści w Angoli protestują

Wiadomości jakie nadeszły z Luandy, stolicy Angoli, świadczą, że działają tam elementy ekstremistyczne, starające się storpedować proces dekolonizacji w tym kraju. We wtorek kilkuset białych mieszkańców stolicy demonstrowało na ulicach Luandy przeciwko przyznaniu przez Portugalię niepodległości Angoli. Demonstranci jeździli samochodami i motocyklami, wykrzykując prowokacyjne hasła i rozrzucając ulotki.

Podczas starć trzy osoby zginęły, a 41 odniosło rany.

Kto rządzi w Grecji?

Stare i nowe pod Akropolem

Konstantin Karamanlis — od 24 lipca premier Grecji, nie został powołany na to stanowisko ani przez parlament (rozwiązany przed prawie 8 laty), ani przez żaden inny organ legalnej władzy. Wezwał go do powrotu, po 11 latach dobrowolnego wygnania w Paryżu, gen. Faedon Gizikis, nazywany prezydentem Grecji, ale wyznaczony na to stanowisko przez juntę wojskową w listopadzie ub. roku. Junta nie miała charakteru legalnego i rządziła przy pomocy wyłącznie argumentu jednego: siły. Z punktu widzenia prawnego sytuacja Karamanlisa nie różni się więc niczym od pozycji jego wojskowych poprzedników. Jest nielegalna. Politycznie różnica między nimi jest jednak zasadnicza.

Przede wszystkim nowy premier, skrajnie w przeszłości prawicowy i konserwatywny, jest zwolennikiem konstytucyjnych metod sprawowania władzy i wrogiem dyktatury. Po drugie objął on władzę w wyniku całkowitego fiaska rządów dyktatorskich, zobowiązując się do przywrócenia w kraju legalizmu, na drodze wolnych wyborów. Po trzecie wreszcie — Karamanlis, w obecnym, wstępnym etapie swej władzy, korzysta z poparcia znacznej części społeczeństwa, choćby dlatego (jak napisał pewien dziennik ateński), że „wszystko jest lepsze od pistoletu przyłożonego Grecji do głowy".

Niezależnie od tych bezspornych faktów, kiedy specjalny samolot francuski wysadził Karamanlisa 24 lipca rano na lotnisku ateńskim, znalazł się on sam na sam z pułkownikami, mając na swą korzyść jeden tylko, ale dość zasadniczy argument: poparcie Waszyngtonu i NATO. Tajemnicą poliszynela jest, że przed powrotem do Grecji obecny premier rozmawiał nie tylko z gen.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wszystkie drogi prowadzą do... domu

Fot.: A. Wach

CO DZIEŃ NIESIE

W 220 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.07, zajdzie zaś o godz. 19.15.

Imieniny obchodzą

Cyrlak, Emil, Cyprian, Niezamysł

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie małe. Temperatura minimalna 10, maksymalna 24 st. C. Wiatry słabe przeważnie z kierunków zachodnich. Jutro wieczorem możliwa burza.

Ciśnienie wieczorem 745,0 mm.

Ważniejsze rocznice

1893 — Ur. Marceli Nowotko — I sekretarz KC PPR

1944 — Zm. J. Kaden-Bandrowski — pisarz

1944 — W Lublinie powołano Sztab Główny Wojska Polskiego.

Taka sobie myśl

Czas — najlepszy lekarz.

Uśmiechnij się

— Dzień dobry, panie Kowalski! Może pan kiwnie kierowcy, że jeszcze nie wysiadłem!

Polska oferta na Targach Lipskich

Wystawcy z 50 krajów wezmą udział w tegorocznych Jesiennych Targach Lipskich, które odbędą się od 1 do 8 września br. Przyjazd do Lipska zapowiedzieli ponadto handlowcy i przedstawiciele zainteresowanych firm z 80 krajów. Jak widać z tych liczb Targi Lipskie, które w ciągu 25 lat istnienia NRD uległy poważnym zmianom jakościowym i ilościowym, są dziś jedną z większych w świecie imprez handlowych. Świadczy o tym również powierzchnia wystawiennicza targów, która z 210 tys. metrów kwadratowych w 1950 r. wzrosła obecnie do 620 tys. metrów kwadratowych i jest prawie siedmiokrotnie większa niż powierzchnia tegorocznych jesiennych Targów Konsumpcyjnych TAKON w Poznaniu.

Polska oferta targowa przedstawiona będzie na prawie 30 stoiskach na targach technicznych i w domach towarowych i zajmie powierzchnię ponad 4 tys. metrów kwadratowych. Obejmuje ona przede wszystkim produkty chemiczne i urządzenia dla przemysłu chemicznego, maszyny włókiennicze i obrabiarki do drewna, jak również bogaty asortyment artykułów konsumpcyjnych. Startujemy więc w niezwykle trudnej konkurencji, bowiem branże: chemiczna, urządzeń dla przemysłu chemicznego i maszyn włókienniczych są bardzo mocno obsadzone. Wystarczy powiedzieć, że w samej tylko branży chemicznej i urządzeń dla przemysłu chemicznego bierze udział ponad 800 producentów z 25 krajów.

Silnie obsadzona jest również branża motoryzacyjna, którą reprezentuje z naszej strony przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Polmot", wystawiające w Lipsku 2 nowoczesne szybowce — sprzęt wysoko ceniony przez sportowców z innych krajów. Ciekawie zapowiada się ekspozycja polskich wyrobów w dziedzinie nazwanej ogólnie „sport i planowanie wypoczynku". Ponadto polski przemysł wystawi m. in. sprzęt medyczny, środki nauczania i pomoce szkolne. Jednym z naszych eksponatów będzie ciągnik siodłowy „Jelcz 317" budowany wspólnie z NRD.

Warto dodać, że kraje RWPG zorganizują na Targach Lipskich wspólną ekspozycję specjalistyczną pod nazwą „Interatominstrument". Stanowić będzie ona przegląd osiągnięć krajów RWPG w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii jądrowej.

(ik)

Pabianickie ZPB budują w Szczawnicy własne sanatorium

Pabianiccy włókniarze przestaną niedługo narzekać na trudności związane z otrzymaniem skierowań na leczenie sanatoryjne. Jak się dowiadujemy w roku 1976 PZPB przystąpią do budowy własnego sanatorium na 140 miejsc w Szczawnicy. Koszt tej inwestycji wyniesie około 70 milionów zł. Będzie to jedno z niewielu istniejących dotąd w kraju sanatoriów zakładowych przemysłu włókienniczego.

(now)

Kronika wypadków

▼ W jednym z mieszkań przy ul. Nowej 43 w Łodzi powstał pożar od nie wyłączonego żelazka. Podczas pożaru śmiertelnemu zaczadzeniu uległa 83-letnia właścicielka mieszkania Genowefa P.

▼ W miejscowości Strzyboga pow. Skierniewice jadący z nadmierną szybkością motocyklista 36-letni Krzysztof K. upadł na jezdnię łamiąc obie ręce i nogę.

▼ W Kiełczygłowie pow. Pajęczno kierowca „Żuka" Franciszek T. potrącił jadącą na rowerze Zenobię B., która raptownie wyjechała na jezdnię. Poszkodowaną kobietę przewieziono do szpitala.

▼ W Łodzi na ul. Broniewskiego 11 Eugenia J., lat 68 (Odyńca 33) zeszła raptownie na jezdnię i potrącona została przez motocykl. Pieszą doznała złamania podudzia i przebywa w szpitalu.

▼ Nietrzeźwy mężczyzna wszedł nieostrożnie na jezdnię ul. Armii Czerwonej i potrącony został przez „Żuka". Ze złamaną nogą przewieziono go do szpitala.

▼ Przy zbiegu ulic Cmentarnej i Srebrzyńskiej usiłował wskoczyć do tramwaju 10/3 mężczyzna o nie ustalonym nazwisku lat ok. 40, z wąsami, ubrany w żółte buty i zieloną koszulę w kratę. Mężczyzna ten upadł na jezdnię doznając ciężkich obrażeń. Przewieziony został do szpitala, gdzie nie odzyskał przytomności. Rodzina lub znajomi proszeni są o skomunikowanie się z WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 315-86. (kl)

Ze Skierniewic do Łodzi — automatycznie

Od wczoraj mieszkańcy Skierniewic posiadają całodobowe automatyczne połączenie telefoniczne z Łodzią. Tym samym zakończono już akcję mającą na celu instalację połączeń automatycznych ze stolicą województwa wszystkich miast posiadających automatyczne centrale telefoniczne. (zbk)

Premier Piotr Jaroszewicz przybył z przyjacielską wizytą na Węgry

(Dokończenie ze str. 1)

dalszego rozwoju, wzbogacania o nowe, wyższe jakościowo formy, odpowiadające aktualnym możliwościom i planom rozwoju potencjału ekonomicznego Polski i Węgier.

Obecna, przyjacielska wizyta premiera Jaroszewicza na Węgrzech, mająca roboczy charakter, jest kontynuacją poprzednich spotkań przywódców naszych krajów, w tym zaś wizyty, jaką złożył w Polsce premier Jenoe Fock.

Cała środowa prasa węgierska podała na pierwszych kolumnach informacje o wizycie premiera Jaroszewicza w WRL. Dzienniki opublikowały także życiorys premiera oraz zamieściły jego zdjęcia.

Wszystkie centralne dzienniki przyniosły również — z okazji pobytu polskiego gościa — informacje, w których obszernie omawiają wzajemne stosunki polityczne, ekonomiczne i kulturalne między obu bratnimi krajami. Akcentują przy tym, że kontakty te są coraz ściślejsze i bardziej owocne, przybierają wciąż nowe, wyższe jakościowo formy. Szeroko zobrazowano współpracę gospodarczą PRL — WRL, tak dwustronną, jak i szerszą, prowadzoną w ramach RWPG.

Wiele miejsca poświęcono kooperacji przemysłowej obu krajów, zwłaszcza w przemysłach aluminiowym, motoryzacyjnym i chemicznym.

Kto rządzi w Grecji?

Stare i nowe pod Akropolem

(Dokończenie ze str. 1)

Gizikisem, lecz również z Kissingerem, a wiele osób twierdzi nawet, że rozmowa z amerykańskim sekretarzem stanu miała miejsce na kilka godzin przed oficjalną propozycją przedłożoną mu przez „szefa" państwa greckiego, która była już tylko formalnością.

KTO SIĘ ZA TYM KRYJE?

Faktem jest, że Karamanlis, który sprawował władzę w Grecji w latach 1955—1963, podejmując się obecnie sformowania rządu cywilnego, nie mógł liczyć w Atenach na poparcie żadnej ze struktur istniejącej władzy, zarówno wojsko, jak policja były w rękach ludzi z junty wojskowej. Znaczna część tych ludzi zdawała sobie doskonale sprawę, że powrót rządów cywilnych oznacza dla nich w najlepszym wypadku koniec kariery, a być może również — rozprawę sądową za popełnione nadużycia lub zbrodnie.

Już po sformowaniu przez nowego premiera gabinetu cywilnego, minister obrony — Veroff, człowiek konserwy, oświadczył dziennikarzom, że ani szef policji wojskowej — gen. Joanidis (główny organizator i wykonawca tortur, aresztowań politycznych i krwawych represji ulicznych), ani inni notable poprzedniego reżimu nie będą zadręczani, a nawet pozostaną czas jakiś na swych stanowiskach. Stwierdzenie to wywołało nie tylko w Grecji falę komentarzy, sugerujących, że rząd cywilny znajduje się pod całkowitą kuratelą wojskowych.

KONIEC JOANIDESA

Komentarze stanowiły tylko część prawdy. Okazało się później, że poważna grupa wojskowych, nie wyłączając kilku generałów, kilkakrotnie, już po utworzeniu rządu cywilnego w Atenach, usiłowała przywrócić stan sprzed 23 lipca. Około 20 takich oficerów przybyło 2 sierpnia do siedziby prezydenta Gizikisa, żądając, aby „zaprzestał nieudanego eksperymentu z Karamanlisem". Gizikis w odpowiedzi zawezwał żandarmerię wojskową, polecając aresztować „delegatów korpusu oficerskiego". Gen. Joanidis — szef tej żandarmerii — odmówił wykonania rozkazu. Wówczas dopiero rząd cywilny wydał komunikat stwierdzając, że „na własną prośbę został on zwolniony z zajmowanego stanowiska, odchodząc na 6-miesięczny urlop". Równocześnie opublikowano za granicą list 250 oficerów armii greckiej żądających rozwiązania junty wojskowej oraz przekazano dziennikarzom nagranie magnetofonowe rozmowy telefonicznej z 15 lipca, w czasie której Joanidis, domagał się od swego rozmówcy na Cyprze zamordowania prezydenta tego kraju, Makariosa.

Dwa dni później rząd cywilny zdecydował się na pierwszą czystkę: zwolniono ze stanowisk wszystkich prefektów, czyli szefów policji i innych władz prowincjonalnych, a także szefa policji w Atenach.

SPRZECZNOŚCI JESZCZE DUŻO

Dymisje przekonały ostatecznie obserwatorów, że Karamanlis nie jest „zakładnikiem pułkowników", lecz rzeczywistym szefem rządu. Przekonanie to utrwaliło się, kiedy gabinet wydał 3 sierpnia decyzje unieważniające konstytucję, wprowadzoną w życie za czasów dyktatury i przywracające ważność konstytucji z 1952 roku (z wyjątkiem artykułów dotyczących monarchii). Czy Grecja pozostanie republiką, w którą zmieniona została przez wojskowych, czy powróci do systemu monarchii, zadecyduje w przyszłości parlament, albo powszechne referendum.

Jak widać z przytoczonych faktów, powrót rządów cywilnych nie odbył się bez wstrząsów i zagrożeń, a normalizacja sytuacji w Grecji nie przebiega w atmosferze sielanki. Sprzeczności pomiędzy nową ekipą a starymi strukturami władzy z okresu dyktatury są bardzo poważne. To zwłaszcza stanowi klucz do zrozumienia aktualnej sytuacji w Grecji.

Z. MORAWSKI

„Polityczne" charakterystyki 3 mln obywateli ulegną zniszczeniu

PIDE: 2162 agentów, 20 tys. płatnych informatorów

Specjalna komisja wojskowa, powołana do zbadania działalności policji politycznej PIDE i innych organizacji represyjnych faszystowskiego państwa, rozwiązanych po 25 kwietnia, zdołała m. in. ustalić do jak olbrzymich rozmiarów został rozbudowany ten aparat w ciągu 48 lat dyktatury. Szef sekcji prawnej komisji, mjr Conceicao e Silva, poinformował dziennikarzy, że aparat represji politycznych w 8-milionowej Portugalii miał do dyspozycji ponad 100 tysięcy osób. Personel PIDE składał się z 2.162 agentów, którzy korzystali z usług około 20 tysięcy stałych, płatnych informatorów. Z PIDE ściśle współpracowała paramilitarna organizacja faszystowska „Legion portugalski", licząca 80 tysięcy aktywnych członków. W najbardziej zbrodniczych akcjach represyjnych, którym nie można było nadać pozorów legalności, uczestniczyły dwie jednostki operacyjne legionu: „samodzielna siła uderzeniowa" i „grupy natychmiastowej interwencji".

W oczekiwaniu na zakończenie śledztwa i procesy, w dawnych więzieniach PIDE na terenie Portugalii przebywa w areszcie 927 byłych funkcjonariuszy PIDE i 44 „informatorów". Obowiązujące ustawodawstwo portugalskie pozwala jedynie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej tych „informatorów", których działalność bezpośrednio przyczyniła się do zastosowania represji wobec konkretnych osób.

Jak oświadczył mjr Conceicao e Silva, wielu spośród pozostałych na wolności 1.239 eks-agentów PIDE to ci, którym po 25 kwietnia udało się zbiec za granicę.

Dotychczas trybunałowi wojskowemu przekazano kompletne akta dotyczące dwóch zbrodni, popełnionych przez policję polityczną: zamordowania w 1965 roku demokratycznego kandydata w wyborach prezydenckich gen. Humberto Delgado oraz wybitnego postępowego rzeźbiarza Diasa Coelho.

Archiwa PIDE i „Legionu portugalskiego", zawierające „charakterystyki" trzech milionów obywateli, po dokonaniu wyciągów i fotokopii dokumentów niezbędnych jako materiał dowodowy w procesach, zostaną zniszczone. Będzie to ostatni, niemal symboliczny akt likwidacji faszystowskiego aparatu represyjnego.

3 osoby zginęły, 60 rannych

Eksplodował samochód z ładunkiem wybuchowym

Na szosie w pobliżu miasta Wanatchee w pobliżu stolicy USA Waszyngtonu zdarzyła się we wtorek 6 bm. potężna katastrofa, w wyniku której trzy osoby poniosły śmierć a ponad 60 zostało rannych. Katastrofa ta była wynikiem eksplozji ciężarówki, która przewoziła wybuchowy środek chemiczny używany do produkcji nawozów sztucznych. W wyniku eksplozji 12 okolicznych domów zostało zniszczonych a odłamki szkła i kamieni można było spotkać w promieniu jednej mili od miejsca katastrofy. Natomiast w odległym o 9 km od miejsca katastrofy klubie golfowym wyleciały szyby. Jak oświadczył przedstawiciel straży pożarnej, środek chemiczny, który spowodował eksplozję ma podobne właściwości wybuchowe co dynamit.

Za 2 miesiące przekazanie NSS do użytku

Naziemna stacja satelitarna w Psarach

(Dokończenie ze str. 1)

nadawczo-odbiorczy, co jest równoznaczne z eksperymentalnym odbiorem przez stację programów telewizyjnych.

Przypomnijmy, że w 1971 r. państwa socjalistyczne zawarły porozumienie o stworzeniu międzynarodowego systemu łączności satelitarnej pod nazwą „Intersputnik". Porozumienie przewiduje, że w latach 1974—76 zostaną wybudowane i uruchomione naziemne stacje satelitarne we wszystkich krajach socjalistycznych. Patronat nad całością zagadnień objął Związek Radziecki, udzielając pomocy przy organizacji tego typu łączności.

Aparaturę dla stacji zakupiliśmy w ZSRR, tam też szkolili się nasi inżynierowie i technicy, którzy obecnie pracują w tej stacji. Z pomocy specjalistów radzieckich korzystaliśmy od momentu podjęcia decyzji o budowie obiektu. Fachowcy z ZSRR przeprowadzili m. in. badania porównawcze, które zdecydowały o wyborze lokalizacji.

Naziemna stacja satelitarna będzie wykorzystywała do łączności satelity wystrzelone przez Związek Radziecki. Wyposażenie obiektu umożliwi nadawanie i odbiór sygnałów programu telewizji czarno-białej i kolorowej. Będą one przesyłane ze stacji do Warszawy i odwrotnie nowo wybudowaną linią radiową. Za pośrednictwem stacji będą się też mogły odbywać rozmowy telefoniczne o dalekim zasięgu.

Obecnie na terenie obiektu wykonuje się ostatnie prace wykończeniowe. Na przełomie września i października br. stacja będzie przekazana do użytku. Polska zostanie wówczas oficjalnie włączona do światowej sieci łączności satelitarnej.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Finisz piłkarskiej ekstraklasy

ŁKS przegrał w Bytomiu

- Górnik — na wicemistrzowskim fotelu
- Pożegnalne mecze Zagłębia (Wlb.) i Odry (Opole)

Wczoraj rozegrane zostało sześć ostatnich meczów kończących tegoroczne boje o mistrzostwo ekstraklasy piłkarskiej. Finiszowa runda nie przyniosła większych emocji. Do najciekawszych pojedynków zaliczyć należy jedynie spotkania Gwardii z Górnikiem (mecz ten odbył się w Białymstoku) oraz Stali Mielec z sosnowieckim Zagłębiem, (ale tylko do momentu zdobycia bramki). Zabrzanie dzięki wygraniu ze stołeczną Gwardią zapewnili sobie wicemistrzowski tytuł, wyprzedzając Stal jednym punktem.

Zespół Szombierek po odniesieniu zwycięstwa nad ŁKS przedłużył pierwszoligową egzystencję. Ekstraklasę opuszczają wałbrzyskie Zagłębie i opolska Odra. W nowej edycji rozgrywek ich miejsce zajmą GKS Tychy oraz Arka z Gdyni.

A oto meldunki z poszczególnych boisk:

SZOMBIERKI — ŁKS 1:0 (1:0)

Jedyną bramkę w tym spotkaniu zdobył w 36 min. Ogaza.

Tylko 3 tys. widzów przybyło na stadion w Bytomiu, aby dopingować swoich pupilów w meczu, którego stawką było dla Szombierek „być albo nie być" w ekstraklasie. Dziwi jednak słaba frekwencja na widowni. Czyżby Szombierki tak mało miały własnych, w pełni oddanych sympatyków? Chyba nie. Na innych meczach ligowych na trybunach zbierało się kilkakrotnie więcej mieszkańców Bytomia i okolic, wiernych swojej drużynie.

Wydaje się, że większość bytomskich sympatyków futbolu z góry przewidziała końcowy rezultat wczorajszego meczu z ŁKS. Po wiorkowym remisie Odry w Krakowie wiadomo było wszystkim, że opolanie stoją niemal na straconej pozycji. Piłkarzom Szombierek wystarczyło nawet wywalczyć z ŁKS wynik remisowy, aby przedłużyć sobie pierwszoligową egzystencję. Tak więc piłkarze (a i kibice) Szombierek już we wtorkowy wieczór byli raczej pewni sukcesu, do którego — o czym pisaliśmy już — w jakimś tam stopniu „przysłużył się" i PZPN wyznaczając mecz Wisły z Odrą o dzień wcześniej.

Do tej powszechnie panującej w Bytomiu atmosfery w pełni dostosowali się aktorzy wczorajszego widowiska. Co do jednego byli zgodni obserwatorzy meczu Szombierki — ŁKS. **Spotkanie to nie mogło nikogo zachwycić.** Jak było do przewidzenia, inicjatywa należała do zespołu gospodarzy. **Nie tylko, że ambitnie walczyli o każdą niemal piłkę, ale stworzyli również kilka sytuacji pod bramką Tomaszewskiego. Nie były one jednak aż tak groźne, skoro „Tomek" bez większych kłopotów likwidował niebezpieczeństwo. Jedyna bramka w tym pojedynku padła w 36 min. Ogaza przytomnie przejął na głowę piłkę podaną przez J. Wilima zdobywając zwycięskiego gola. Bliski zdobycia drugiej bramki był Włodarczyk w 43 min. meczu. Z idealnej sytuacji trafił jednak piłka w słupek. Były to właściwie dwie groźniejsze sytuacje, jakie stworzyli napastnicy Szombierek.**

Po przerwie mało ciekawa gra z pierwszej połowy w ogóle straciła jakikolwiek blask. Nieudolne akcje organizowane przez obie drużyny nie mogły zmienić rezultatu pojedynku. Piłkarze Szombierek jak i ŁKS zwolnili tempo walki, jakby zadowoleni z dotychczasowego wyniku. Jednym słowem wczorajszy mecz w Bytomiu był miernym widowiskiem finiszowej rundy ekstraklasy. Podobnie jak to miało miejsce na innych stadionach.

ZAGŁĘBIE (W) — POLONIA 3:1 (2:0)

Bramki zdobyli dla Zagłębia: Galant — 2 (w 30 i 48 min.) i Drys (w 26 min.), dla Polonii: Rochniak (70 min.). Widzów — 8 tys.

Przekonywające zwycięstwo odniesione przez zespół gospodarzy stanowiło ostatni akord występów pierwszoligowych wałbrzyskich górników. Polonia zaprezentowała się słabo i nawet w okresie swej krótkiej przewagi (w drugiej części meczu) nie potrafiła wyrobić sobie dogodnych sytuacji strzeleckich. Jedyną bramkę zdobyli poloniści przypadkowo, po błędzie bramkarza Zagłębia — Kostrzewy.

GWARDIA — GÓRNIK 1:2 (0:1)

Bramki zdobyli: dla Gwardii — Sroka (72 min.), dla Górnika — Lazurowicz (19 min.) i Szarmach (76 min.). Widzów 20 tys. Spotkanie rozegrano w Białymstoku.

W 19 minucie grający bardzo aktywnie Szarmach celnie wystawił piłkę główką do Lazurowicza, który zdobył prowadzenie dla Górnika. Gwardziści nieco przyspieszyli grę, ale nie zdołali zmienić wyniku przed przerwą. **Dopiero w 72 min. Sroka po wymanewrowaniu Z. Bindka — zdobył wyrównanie dla Gwardii. Gra wyraźnie ożywiła się. Najwięcej emocji mieli jednak widzowie w 76 minucie, kiedy górnicy egzekwowali po kolei cztery rzuty rożne. Za czwartym, egzekwowanym przez Kurzeję — Szarmach wykonał swój piękny, klasyczny strzał głową nie dając żadnych szans Sikorskiemu.**

ŚLĄSK — POGOŃ 1:2 (1:0)

Bramki zdobyli: dla Śląska — Kwiatkowski (23 min.), dla Pogoni Mikulski (50 min.) i Woronko (70 min.). Widzów 4 tys.

Śląsk sprawił kolejny zawód swym kibicom. Wrocławianie grali słabo i przegrali zasłużenie. Do przerwy gra była wyrównana, potem inicjatywę przejęła Pogoń stwarzając pod bramką gospodarzy sporo gorących sytuacji. Goście mogli wygrać jeszcze wyżej.

LECH — ROW 0:1 (0:0)

Bramkę zdobył po ładnej akcji całego ataku w 48 min. Gach. Widzów 15 tys.

Piłkarze ROW wygrali zasłużenie, byli bowiem we wszystkich liniach zespołem dojrzalszym i technicznie lepszym. Grali bardzo spokojnie i nowocześnie, przerzutami z jednego skrzydła na drugie, szybko zdobywali teren i często zagrażali bramce Lecha.

STAL — ZAGŁĘBIE (S) 1:0 (1:0)

Bramkę uzyskał Karaś w 8 min. Widzów 18 tys.

Mielczanie rozpoczęli mecz z dużym impetem, stwarzając wiele niebezpiecznych sytuacji pod bramką Grotyńskiego. **Jedną z takich ładnych, nieczęsto oglądanych na boiskach akcji, przyniosła im już w 8 min. prowadzenie. Od tego momentu stalowcy nieoczekiwanie zaczęli grać „ulgowo".** Zwolnienie gry przez Stal odbiło się ujemnie na sportowym widowisku.

KOŃCOWA TABELA EKSTRAKLASY

1.	**Ruch**	41:19	53—23
2.	**Górnik**	38:22	43—27
3.	**Stal**	37:23	41—24
4.	**Legia**	34:26	38—28
5.	**Wisła**	34:26	35—27
6.	**ŁKS**	29:31	24—28
	ROW	28:31	24—28
8.	**Pogoń**	29:31	28—38
9.	**Gwardia**	28:32	26—27
10.	**Lech**	28:32	25—26
11.	**Zagłębie (S)**	27:33	22—31
12.	**Polonia**	27:33	23—34
13.	**Śląsk**	27:33	21—34
14.	**Szombierki**	26:34	26—31
15.	**Odra**	24:36	25—37
16.	**Zagłębie (W)**	22:38	22—33

W SKRÓCIE

◆ Na ME juniorów nasi młodzi strzelcy wywalczyli II miejsce w klasyfikacji zespołowej w strzelaniu z pd na 50 m.

◆ Sensacją towarzyskiego meczu w Puli (Jugosławia) rozgrywanego pomiędzy tamtejszym pierwszoligowym zespołem i Górnikiem (Jastrzębie) był nokaut „polskiego olbrzyma" — K. Waldyry w drugiej rundzie pojedynku z Rojnicem.

◆ Na żeglarskich MŚ w Setubal (Portugalia) polska załoga na jachcie „Cadet" (Błaszka — Krzyżański) wywalczyła trzecie miejsce.

◆ Polscy bokserzy wygrali wczoraj w Fuessen (RFN) z Rumunią 4:1 (1:0, 1:0, 2:1).

Pierwsze niespodzianki we Wrocławiu

Na kortach Olimpijskiego Stadionu we Wrocławiu rozpoczęły się wczoraj VI Mistrzostwa Europy w tenisie. Uczestniczy w nich 28 zawodniczek i 34 zawodników z 14 krajów.

Pierwszy dzień ME przyniósł kilka niespodzianek. Już w pierwszej eliminacji (1/16 finału) odpadł aktualny wicemistrz Europy amatorów Wołkow (ZSRR) pokonany przez Rumuna — Marcu.

Najciekawszy pojedynek stoczyli 3-krotny mistrz Europy Metreweli (ZSRR) z dwukrotnym mistrzem naszego kontynentu Węgrem — Baranyim. Ostatecznie wygrał gruziński tenisista, ubiegłoroczny wicemistrz Wimbledonu.

W singlu mężczyzn do 1/8 finału awansowali wszyscy Polacy. Niedźwiecki spotka się w kolejnej grze z Metrewelim, Fibak ze zwycięzcą pojedynku Hutka (CSRS) — Ulleberg (Norwegia), Nowicki — z Pampulowem (Bułgaria) i Dobrowolski — z Kakulią (ZSRR).

W singlu kobiet z 4 Polek tylko Wieczorek-Szwaj awansowała do 1/8 finału.

Metal — Widzew 0:0

W Kluczborku odbył się towarzyski mecz piłkarski, w którym zmierzyły się II-ligowe jedenastki Metalu i Widzewa.

Pojedynek zakończył się wynikiem bezbramkowym. W obu zespołach wyróżnili się bramkarze: Wloka (Metal) i W. Surlit (Widzew).

Zapaśnicy pozostali na peronie

Kolejny przykład niesubordynacji — a nazywając to dobitniej — niedopełnienia obowiązków służbowych zapisali na swym koncie pracownicy biura Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych w Warszawie.

Jak donosi PAP, z winy odpowiedzialnego (a właściwie nieodpowiedzialnego) pracownika wspomnianego PIS na peronie pozostali polscy zapaśnicy w składzie wolnym i klasycznym, którzy mieli uczestniczyć w międzynarodowym turnieju (9—11 w stolicy Rumunii — Bukareszcie).

Udział w tej imprezie weźmie cała zapaśnicza czołówka światowa z ekipami ZSRR, Turcji, Mongolii, Jugosławii. Start w turnieju bukareszteńskim miał stanowić dla Polaków jedną z najpoważniejszych konfrontacji aktualnych możliwości w obu stylach. Skończyło się jedynie na dobrych chęciach.

Pracownik warszawskiego PIS zapomniał w odpowiednim terminie wykupić biletów zarezerwowanych przez PZZap. w „Polresie" już w marcu. Próbując ratować sytuację wykupiono jedynie naszym zawodnikom bilety bez miejscówek. W tej sytuacji naszych chłopców czekałaby kilkudziesięciogodzinna jazda pociągiem najprawdopodobniej na korytarzu. Działaczom PZZap. nie pozostało nic więcej jak tylko zrezygnować z wysłania do Bukaresztu obu ekip.

Nie jest to odosobniony przypadek lekceważenia obowiązków służbowych przez ludzi, których zadaniem jest wykonywanie usługowej funkcji względem naszych mistrzów. Można się spodziewać, że w stosunku do winnych wyciągnięte będą sankcje służbowe. Niestety, nasi zapaśnicy mają jednak „z głowy" udział w tak poważnej imprezie sportowej.

Mały Lotek

7, 10, 23, 28, 32

wylosowana banderola: 502522

Świat w obiektywie

BUŁGARIA. Najstarszy zachowany budynek w Sofii zbudowany w IV wieku n.e. przez Rzymian, prawdopodobnie jako łaźnia, później przekształcony został w cerkiew św. Jerzego. Obecnie otoczony jest wielopiętrowymi gmachami hotelu „Bałkan" i Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii. CAF — Klejn

AUSTRIA. Graz, drugie pod względem wielkości i znaczenia ekonomicznego miasto Austrii, ma liczne muzea i zabytki architektury z XIII — XVII w. Na zdj. oryginalna wieża zegarowa zamku Schlossnerg.

CAF — Votava

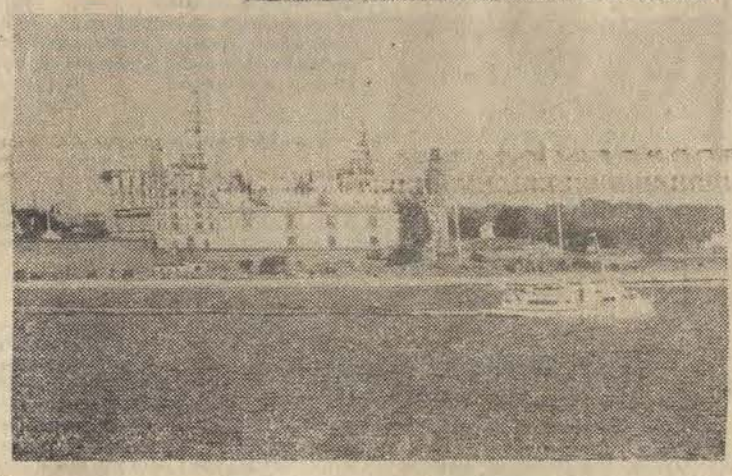

DANIA. Zamek koło Helsingoer. CAF — Czarnogórski

Czas pracy – krótszy, dłuższy, taki sam?

Na pytanie ile pracujemy każdy odpowie zapewne — coraz krócej, mieliśmy przecież w tym roku dwie wolne soboty, przed nami — cztery. W przyszłym roku będzie ich 12. Coraz częściej do pracy będziemy jeździć przez 5 dni, szósty i siódmy przeznaczając na odpoczynek.

Mam przed sobą dane Miejskiego Urzędu Statystycznego za I półrocze br., które nieco mącą perspektywę krótszego czasu pracy. Wynika z nich, że w I półroczu mieliśmy co prawda jedną wolną sobotę, ale jednocześnie w wielu przedsiębiorstwach znacznie wzrosła liczba godzin nadliczbowych. Część ludzi pracowała dłużej, niż przewiduje ustawa o 8-godzinnym dniu.

W przemyśle dziewiarskim i pończoszniczym, jak wynika ze statystyki MUS, na 100 robotników przypadały w I kwartale br. 592 nadliczbowe godziny o 89 więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. **Inaczej licząc każdy robotnik przepracował średnio w I półroczu prawie 6 nadliczbowych godzin, a ponieważ była w tym czasie jedna wolna sobota, bilans jest zerowy.** To co zyskał w wyniku rządowej ustawy, stracił pracując w godzinach nadliczbowych. Oczywiście w różnych grupach zawodowych czas pracy kształtował się różnie. Część robotników przemysłu dziewiarskiego faktycznie pracowała krócej, inni — znacznie dłużej.

Nie było z tego powodu głośniejszych protestów, gdyż za godziziny nadliczbowe płaci się i to dość dobrze, ale przecież nie taki jest sens zakrojonej na szeroką skalę reformy stopniowego skracania czasu pracy. Przeprowadzając to ważne dla społeczeństwa przedsięwzięcie, chodzi o faktyczne skrócenie czasu pracy przy wykonaniu rosnących z roku na rok zadań. Wykonanie tych zadań ma się odbywać na drodze postępu techniczno - organizacyjnego, poprzez wzrost kwalifikacji, a co za tym idzie — wydajności pracy, nie zaś w wyniku wzrostu godzin nadliczbowych. Również zarobki powinny rosnąć poprzez poprawę wydajności. Inaczej nie można przecież mówić o postępie.

Przystępując do skracania czasów pracy należy najpierw zająć się stopniową likwidacją godzin nadliczbowych. Tymczasem w niektórych dziedzinach gospodarki notujemy zjawisko zgoła odwrotne. Nie tylko w przemyśle dziewiarskim zanotowano w minionym półroczu 17,7-procentowy wzrost godzin nadliczbowych. W przemyśle maszynowym wzrost ten był o wiele większy, bo prawie 30-procentowy. Tendencja pracy w godzinach nadliczbowych przybiera na sile w budownictwie i w przemyśle materiałów budowlanych.

Jakie ważne okoliczności zmuszają do pracy w godzinach nadliczbowych? W branży dziewiarskiej i pończoszniczej wśród przyczyn zatrudniania części robotników w wydłużonym czasie wymienia się konieczność szybkiego montażu maszyn z importu, a także awarię zaistniałą w zakładach „Zenit". Jako ważny powód potraktowano terminowe wykonanie zamówień eksportowych, przy czym wiele godzin nadliczbowych przeznaczono na pakowanie i wysyłkę tych wyrobów.

I. Kampinowski

O ile usunięcie awarii wymaga, jak wiadomo, natychmiastowego i szybkiego działania i całkowicie usprawiedliwia prace w godzinach nadliczbowych, o tyle montaż maszyn i wysyłka towarów na eksport nasuwa wątpliwości. Czy tych prac nie można było wykonać w normalnym czasie pracy np. po wprowadzeniu pewnych zmian organizacyjnych?

Przyczyn wzrostu godzin nadliczbowych upatruje się także w rosnącej absencji chorobowej, fluktacji kadr, jak również w niedostatku rąk do pracy. Są to na pewno powody bardzo istotne. Absencja chorobowa i fluktacja powodują duże straty w produkcji. Trzeba się z nimi liczyć. Należy jednak podejmować przedsięwzięcia dla ich zmniejszenia. Zjawiska te nie mogą całkowicie tłumaczyć tego, że pewna część załóg, mimo wprowadzenia wolnych sobót, nie pracuje krócej, a czasami zostaje w pracy dłużej niż powinna.

Dzięki dużym nakładom finansowym przemysł otrzymuje coraz więcej nowoczesnych, wysoko wydajnych maszyn i urządzeń, pozwalających na znaczne zwiększenie i unowocześnienie produkcji przy niższym zatrudnieniu i mniejszym wysiłku fizycznym człowieka. Chodzi jednak o to, aby w porę szkoląc kadry, zapewnić szybkie opanowanie obsługi nowych maszyn i spowodować sprawną i rytmiczną ich pracę. Rytmiczna praca to także dobra organizacja.

Postoje maszyn w fabrykach świadczą o tym, że nie wszędzie i nie zawsze organizuje się pracę na właściwym poziomie.

W niektórych zakładach notuje się wzrost godzin nadliczbowych przy równoczesnym zwiększaniu się czasu postojów maszyn. Byłem w jednym z zakładów woj. łódzkiego, gdzie robotnicy skarżyli się, że w pewnych okresach nie mieli co robić, natomiast pod koniec miesiąca nadrabiali zaległości, pracując nierzadko w niedzielę. Ktoś odpowiedzialny zapomniał po prostu w porę zamówić skrzynki na gotowe wyroby, ktoś inny nie zadbał o terminową dostawę niezbędnych detali. Nie jest to przykład odosobniony...

W Zjednoczonych Tkalniach Jedwabiu „Brokat" przekroczono w I półroczu br. planowany wskaźnik godzin postojowych. Przyczyny były różne — niepełne zatrudnienie, absencja chorobowa, ale również brak przędzy i zła jej jakość. Za brak przędzy winę się w przedsiębiorstwie centralę „Textilimpex", która nie zrealizowała w porę zamówienia.

Zadania II półrocza trzeba będzie wykonać w znacznie krótszym czasie. Ludzie pracy skorzystają bowiem z 5 wolnych sobót. Czy w związku z tym nie trzeba będzie w niektórych przedsiębiorstwach pod koniec roku np. w grudniu nadrabiać zaległości w godzinach nadliczbowych, wydłużając faktyczny czas pracy załóg? Odpowiedź na to pytanie może brzmieć tak: nie będzie to konieczne pod warunkiem głębszego sięgnięcia do rezerw, których wiele tkwi jeszcze w organizacji pracy.

Klasa robotnicza z uznaniem przyjęła decyzję władz o stopniowym skracaniu czasu pracy. Załogi zainteresowane są żywotnie tą sprawą, chcą pracować tak, aby w krótszym czasie, podnosząc wydajność, wykonywać większą produkcję i więcej zarabiać. Nie jest to jednak zależne wyłącznie od szeregowych pracowników. Zorganizowanie pracy tak, aby przebiegała sprawnie i bez zakłóceń jest przede wszystkim zadaniem kierownictw przedsiębiorstw i średniego dozoru technicznego, a także jednostek nadrzędnych, w tym także central handlowych. Na tych ogniwach ciąży wielka odpowiedzialność za sprawne wprowadzanie w życie reformy skracania czasu pracy.

Cios w handlarzy narkotyków

W ubiegły czwartek policja szwedzka aresztowała członków międzynarodowego gangu handlarzy narkotyków. W kryjówce, pod Sztokholmem znaleziono 30 tys. kapsułek zawierających 13 kilogramów amfetaminy i femetralmy wartości 2 mln koron (blisko 500 tysięcy dolarów). W czasie dokładnej rewizji przeprowadzonej w letnim domku, jak i w mieszkaniach członków gangu handlarzy narkotyków, natrafiono także na większą ilość broni palnej oraz szlachetnych kamieni, pochodzących z włamań i kradzieży. W sumie policja szwedzka aresztowała 10 osób wmieszanych w aferę handlu narkotykami, wśród nich znajdują się 2 kobiety.

Na czele tego międzynarodowego gangu, który uprawiał swój przestępczy proceder w całej Europie zachodniej, Australii i USA, stoi 35-letni były obywatel węgierski. Pierwsze przesłuchania gangsterów wykazały, że banda organizowana była niemal na zasadach działania nowoczesnego koncernu wielobranżowego.

Stwierdzono także, że gang utrzymywał ścisłe kontakty z byłym „królem" międzynarodowego gangu handlarzy narkotyków, Holendrem, Karlem Pauckschem, skazanym w ubiegłym roku w Szwecji na karę długoletniego więzienia. Sprawa Pauckscha nabrała wówczas nawet zabarwienia politycznego, ponieważ jego wspólnicy w Holandii zażądali od władz szwedzkich wypuszczenia Pauckscha na wolność, w przeciwnym razie grożąc porwaniem ambasadora szwedzkiego w Holandii.

Kraje skandynawskie w ostatnich latach stały się widownią aktywnej działalności międzynarodowych band handlarzy narkotykami. Nie ma prawie tygodnia, by prasa skandynawska nie przynosiła wiadomości o przyłapaniu kolejnych handlarzy czy przewoźników tego towaru. Dzienniki fińskie z 28 lipca informują, że celnicy fińscy w czasie odprawy celnej znaleźli 9,5 kilograma haszyszu u Algierczyka, który przyleciał samolotem z Frankfurtu nad Menem. Miesiąc temu policja szwedzka odkryła przypadkowo w kabinie duńskiego samochodu ciężarowego większą ilość narkotyków.

Granice celne między krajami skandynawskimi prawie nie istnieją i ten fakt jest często wykorzystywany przez różnego rodzaju międzynarodowe gangi gangsterskie, które poprzez Skandynawię przerzucają swój „towar" do państw Europy zachodniej i USA.

R. HOFFMAN

Jak wędrują wydmy?

Ruchome piaski wydmowe są jedną z osobliwości naszego krajobrazu na wybrzeżu Bałtyku. Stały się one również przedmiotem badań naukowych prowadzonych przez Instytut Geografii PAN nad współczesnymi procesami eolicznymi, czyli nad wpływem wiatru na powstawanie zmian w aktualnym krajobrazie nadmorskim.

Badania objęły odcinek Pobrzeża Słowińskiego, od Dębiny do ujście Piaśnicy. Wykorzystano w nich stare mapy z lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, najnowsze mapy topograficzne, a przede wszystkim fotogrametryczne zdjęcia lotnicze wykonywane systematycznie w okresie 18-letnim. Materiały te pozwoliły zidentyfikować różne rodzaje kształtów wydm stwierdzić występowanie zmian tych kształtów oraz ich położenia w terenie, a także zmierzyć szybkość wędrówki.

Szczególnie interesujące wyniki dały badania Mierzei Łebskiej, jednego z największych obszarów ruchomych wydm w Europie. Nałożone na siebie dwie różnobarwne mapy, wykonane w odstępie dziesięcioletnim dają plastyczny obraz zachodzących współcześnie zmian w krajobrazie. Pomiary wykazują, że na zmiany kształtu wydm największy wpływ mają wiatry zachodnie. Wydmy wędrują do 900 metrów od wybrzeża morskiego i osiągają wysokość do 52 metrów nad poziom morza.

Prawo i życie

Z. Tarnowska

Kto zgłosi się i ujawni...

Artykuł 5 ustawy o amnestii daje ogromną szansę osobom, które popełniły przestępstwa przed 15 czerwca 1974 r. a nie były znane organom ścigania. Jeżeli sprawca przestępstwa zgłosi się przed dniem 15 czerwca 1975 r. do organu powołanego do ścigania przestępstw i ujawni istotne okoliczności czynu oraz osoby, które z nim współdziałały w popełnieniu tego przestępstwa — stosuje się wobec niego odpowiednie przepisy ustawy. Brzmią one jak następuje:

— umarza się postępowanie karne, jeżeli przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 5, karą pozbawienia wolności do lat 5 i karą grzywny lub karą łagodniejszą;

— umarza się postępowanie karne, jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że za przestępstwo należałoby orzec karę pozbawienia wolności nie przekraczającą lat 5.

— w razie orzeczenia kary pozbawienia wolności w rozmiarze powyżej lat 5 do lat 15:

a) łagodzi się o połowę karę pozbawienia wolności oraz karę grzywny, jeżeli została obok niej orzeczona,

b) w szczególnie uzasadnionych wypadkach sąd na wniosek prokuratora może nawet karę sprawcy darować;

— nie stosuje się kary śmierci.

W stosunku do osób ujawniających czyny przestępcze, zastosowanie amnestii nie jest praktycznie ograniczone z wyjątkiem zbrodni określanych dekretem z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, zdrajców narodu polskiego oraz innych zbrodni wojennych i przeciw ludzkości.

* * *

Nie można długo łudzić się nadzieją na niewykrycie przestępstwa. Praktyka życiowa niesie, raz po raz, dowody coraz większej operatywności organów ścigania i coraz sprawniejszego i szybszego wykrywania sprawców przestępstw. Biorąc zaś pod uwagę czynny udział społeczeństwa pomagającego organom ścigania (ostatni przykład z ujęciem mordercy z Kosowa) — szanse na ukrycie się przez dłuższy czas nie istnieją. To samo można odnieść do przestępstw natury gospodarczej. Raz po raz, nawet najsprytniejsze i silnie powiązane przestępczą solidarnością grupy — zostają zdemaskowane po krótszym czy dłuższym czasie.

Noszenie ciężaru przestępstwa jest częstokroć gorsze niż odbywanie kary. Dni i noce drący człowieka świadomość życiowej klęski i strach przed momentem, w którym nadejdzie wezwanie do zdania rachunku przed organami wymiaru sprawiedliwości. Taki moment nadchodzi i wtedy grunt usuwa się spod nóg. Najsurowsze wymiary kary, wyobrażalne jako coś odległego, niepewnego, albo może wcale nie istniejącego — przybierają kształty cyfr, liczb i treści artykułów kodeksu karnego uszeregowanych w zarzutach aktu oskarżenia. Strach nie mija. Strach rozwarstwia się, dzieli, puchnie i obejmuje nie tylko sprawcę. Sięga losów rodziny, dotyka spraw bytu i podpowiada nieśmiało: po co ci to człowieku było, po co ci to...

Następuje po okresie wątpliwej prosperity, wybudowanej z równie wątpliwej „jakości" materiału, okres klęski i... żalu. Rachunek jest większy o n-te procenty od najwyższego rachunku w najwytworniejszej restauracji, od najwyższej wygranej. Rachunek wyłącza człowieka z normalnego życia, kasuje jego prawa obywatelskie, odsyła do miejsca izolacji, anuluje zyski, wystawia fakturę strat...

* * *

Rachunek można zmniejszyć o połowę, można go obniżyć jeszcze bardziej, można go — w niektórych wypadkach — anulować. Takie perspektywy dla tych, którzy będą go musieli wcześniej czy później zapłacić — otwiera ustawa amnestyjna. Należy tylko dokonać kalkulacji. Wyrachować na zimno. Porównać salda. Rachunek wyjdzie dodatni w każdym przypadku. Po stronie ma — nie będzie plusów, ale minusy zostaną znacznie zmniejszone.

Takiej kalkulacji dokonali trzej pracownicy pewnej instytucji (nie w Łodzi). Wszyscy zgłosili się do prokuratury oświadczając, że dokonali przestępstwa zorganizowanego, zaplanowanego na równy udział w zyskach, opartych na okradaniu instytucji. Wyjaśnili istotne okoliczności, zrzucili ogromny ciężar, wrócili do domów z przekonaniem, że kara nie minie, ale będzie o wiele łagodniejsza. Prokurator określił jej rozmiary. Prokurator ocenił również postawę osób ujawniających swoje winy wobec państwa i społeczeństwa. To się liczy. Liczy się także każda ujawniona okoliczność. Decyduje bowiem ona o ocenie prawnej czynu i wynikających z niej konsekwencjach, ułatwia przeprowadzenie procedury dochodzeniowej.

A więc toczy się dochodzenie?

Tak, toczy się normalnie, w takim trybie, jaki jest przewidziany kodeksem postępowania karnego. Sporządzony zostaje akt oskarżenia, ale w konsekwencji rozprawy przed sądem — działa ustawa o amnestii w zakresie wyżej opisanym. Kara jest mniejsza.

Wiele osób byłoby już w stanie pójść do prokuratora i powiedzieć o wszystkim, ale wstrzymuje ich owa fałszywa solidarność, trzeba ujawnić wspólsprawców, a oni się nie zgadzają. Wreszcie człowiek decyduje się: idzie sam i opowiada wszystko nie oszczędzając wspólników. Co się z nimi dzieje? Pozostają **w dalszym ciągu oficjalnie nie znani dla organów ścigania.** Mogą być przesłuchani nawet w charakterze świadków, ale dopóki nie zgłoszą się sami z oświadczeniem o popełnieniu przestępstwa — będzie się na nich czekać aż do 15 czerwca 1975 roku. **Zgłoszą się? Obejmuje ich dobrodziejstwo amnestii. Nie zgłoszą? Postępowanie wobec nich będzie miało cechy rygoru poza amnestyjnymi przywilejami. Prosty rachunek? Prosty.**

Napisałam, że wobec osób ujawniających popełnienia przestępstw nie stosuje się aresztu tymczasowego. Tak jest. Czekają oni na rozprawę na wolności, pracują normalnie, prowadzą normalny tryb życia.

Gwarantuje im to amnestia, bowiem zerwali z przestępstwem.

W jaki sposób i komu należy przekazać tajemnicę popełnienia przestępstwa?

Można to zrobić niemal w każdych warunkach — nawet pobytu za granicą lub w... areszcie. W pierwszym wypadku — należy się zgłosić do polskiej placówki, w drugim zaś (dotyczy to osób pozostających w aresztach w związku z toczącymi się przeciwko nim postępowaniami w znanych sprawach, a będących nie znanymi sprawcami innych przestępstw — decyzję o ujawnieniu przyjmie przedstawiciel organu ścigania na miejscu.

Zgłoszenie musi mieć charakter własnej decyzji. Dlatego wymagane jest zgłoszenie się osobiste. Jeżeli zostanie przekazane na piśmie — trzeba je następnie potwierdzić przed uprawnionym organem. Do organów uprawnionych należy przede wszystkim prokuratura i milicja. Przestępstwa, które ścigane są przez specjalne organy należy zgłaszać do wydziałów finansowych, IKR, PIH, WOP i WSW.

Dlaczego tak długi okres przewidziano na ujawnienie przestępczych czynów? Dlatego, że praktyka z okresu poprzedniej amnestii udowodniła taką potrzebę. Ludzie zgłaszali się w ostatnich dniach przed upływem terminu. Znaczy to, że długo na myślali się. Pozostawia się im więc dużo czasu do namysłu, pozostawia się dłuższy okres na dotarcie do świadomości i do wiadomości sprawców istoty dobrodziejstwa tego artykułu amnestii. Czas działa na ich korzyść. Oby nie zrezygnowali z wielkiej szansy!

Listy do Reflektora

Prawo wyboru!

Drogi Reflektorku! Ponieważ straciłam już nadzieję na solidne załatwienie sprawy przez „Arged", tylko Ty jesteś w stanie mi pomóc.

Oto w największym skrócie moje trzymiesięczne perypetie po zakupie zamrażarki „Polar Z-106", którą nabyłam w kwietniu br. w „Argedzie".

Jestem lekarzem, pracownikiem naukowym Katedry Endokrynologii AM w Łodzi i do pracy laboratoryjnej taki sprzęt jest nam niezbędny, dlatego też po załatwieniu niezbędnych formalności otrzymałam zgodę AM na zakup zamrażarki. I tu zaczęły się moje kłopoty. Rachunek na zakupioną zamrażarkę otrzymałam przy ul. Rzgowskiej 79, odbiór natomiast był przy ul. Artyleryjskiej, z magazynu. Możliwości sprawdzenia zamrażarki nie było: odebrałam ją z rampy, opakowaną w obudowie tekturowo-drewnianej. Zaraz po przywiezieniu i uruchomieniu okazało się, że wprawdzie pracuje ona, ale nie chłodzi. Po kilku interwencjach w dniu 9 maja zakład usługowy przy ul. Marynarskiej 42 zabrał ją do naprawy. W karcie gwarancyjnej podano, że naprawa trwa do 45 dni, a po upływie tego czasu mogę otrzymać nową zamrażarkę.

W połowie czerwca, po upływie owych 45 dni (i po absolutnym milczeniu „Argedu") zaczęłam znowu interesować się moją sprawą. I znowu dziesiątki telefonów na ulicę Czackiego (nr tel. 401-40 — dział usług), gdzie informowano mnie b. różnie — z tym, że za każdym razem inaczej. Najpierw usłyszałam, że zamrażarki wróciły już z Wrocławia (od producenta), tylko w Łodzi są kłopoty z transportem do naszego zakładu, potem — gdy chciałam załatwić transport na własną rękę usłyszałam, że zamrażarki w ogóle do Wrocławia nie wyjechały („bo co, pani by chciała, żeby jedna pani zamrażarka miała załatwiony osobny transport?"), potem okazało się, że nie jest to jedna zamrażarka i są ludzie, co czekają od stycznia a ja bym chciała tak od razu (?). Na moją propozycję, aby nam dano nową lub zastępczą zamrażarkę, otrzymałam odpowiedź, że nie, bo co „Arged" zrobiłby potem z tą naprawioną (?), przecież nie sprzeda jej za 8.500, czyli cenę nowej zamrażarki.

I tak znowu mijały tygodnie. W końcu wybrałam się na ul. Czackiego, gdzie urzęduje „Arged". Na dole w dziale usług pan tam pracujący przeprowadził ze mną bardzo dla mnie niemiłą rozmowę, którą pokrótce pragnę powtórzyć. Stwierdził, że zamrażarki nie tylko do Wrocławia nie pojechały, ale i nie pojadą, bo wrocławscy fachowcy przyjeżdżają reperować je w Łodzi. Poza tym pan ten nie rozumiał, jakie ja mogę mieć pretensje do niego i do „Argedu", zapytał mnie czy gdyby zepsuły mi się buty, też bym przyszła do niego z pretensją (!). Powiedziałam, że to co mówi jest śmieszne, bo przecież buty kupiłam nie w „Argedzie", a zamrażarkę tu — i tu przyszłam ją reklamować. Ten pan na to, żebyśmy się tak wzajemnie nie śmieszyli, a poza tym mogę kierować pretensje pod właściwy adres, za który uważał jedynie dyrektora „Argedu".

Do dyrektora „Argedu" nie dotarłam, bo tylko raz w tygodniu przyjmuje reklamacje i zażalenia, a poza tym zwątpiłam już w sens mojej wizyty. Pan z ul. Czackiego na moje stwierdzenie, że należy nam się nowa zamrażarka, zaproponował mi zwrot pieniędzy. Na to nie mogę się zgodzić, bo pieniądze przelewem bezgotówkowym wrócą do Akademii Medycznej, a ja zacznę od nowa moje chodzenie. Jednak ten pan tylko się roześmiał. Klient ma prawo wyboru! — powiedział kończąc rozmowę.

Po tygodniu jeszcze raz zadzwoniłam na ul. Czackiego, gdzie tym razem powiedziano mi, że moja zamrażarka nie mogła zostać naprawiona w Łodzi przez wrocławskich fachowców i pojechała do Wrocławia. Na tę informację nie miałam już odpowiedzi. Może Ty, drogi Reflektorku, zrozumiesz coś z tego, co wyprawia „Arged" ze swoimi klientami. Hasła „Frontem do klienta" czy jakieś podobne — są im całkiem obce. A mnie pozostała wróżba Cyganki, która być może wie co naprawdę działo się i dzieje z moją zamrażarką.

Bardzo proszę o interwencję. Jest mi przykro wobec naszego profesora, gdyż na pytanie co dzieje się z zamrażarką, nie mogę udzielać mu odpowiedzi takich, jakie sama otrzymuję z „Argedu".

LEKARKA
(Nazwisko i adres tylko do wiadomości redakcji)

POCZTA czytelników DŁ

FRONTEM DO KLIENTA

Naprawdę nie wiem jak mam dziękować dyrekcji Centrali Odzieżowej w Łodzi i Fabryce Rękawiczek i Odzieży Skórzanej w Miastku za zainteresowanie się moim zmartwieniem.

Otóż wiosną kupiłam w Domu Towarowym w Olsztynie brązowy płaszcz zamszowy w cenie około 2 tys. zł. Po kilku dniach noszenia, przód płaszcza poplamiłam tłuszczem. Żadna pralnia w Olsztynie nie podjęła się plamy wyczyścić. Płaszcz nie nadawał się do noszenia. Wówczas napisałam o swoim zmartwieniu do Centrali Odzieżowej w Łodzi, która mój list skierowała do wytwórców. I oto 20 lipca nadeszła nieoczekiwana przesyłka. Otrzymałam, i to bezpłatnie, kawałek welurowej skórki, którą natychmiast wszyłam na miejsce poplamionej. I dziś jestem szczęśliwa użytkowniczką płaszcza.

Bardzo Cię proszę Redakcjo, zechciej moje podziękowanie wydrukować.

DANUTA PODHORECKA
Olsztyn ul. Pana Tadeusza 16

RED.: Z satysfakcją podajemy tę wiadomość. Świadczy ona, że nasze apele o uprzejmość i życzliwość dla klientów skich potrzeb i kłopotów nie pozostają bez echa. (g)

od i do CZYTELNIKÓW

MIMO OBIEKTYWNYCH TRUDNOŚCI...

Pierwsze dni sierpnia sprawiły nam niespodziankę i ofiarowały kilka upalnych dni. W tych zakładach, które wcześniej przygotowały się do sezonu letniego, ten nagły upał nie był dla załogi tak dokuczliwy. Stwierdzili to inspektorzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Pracy dla m. Łodzi, wizytujący łódzkie zakłady pracy. Jak donosiliśmy przed tygodniem, zwrócili oni baczną uwagę przede wszystkim na te zakłady, w których warunki pracy są szczególnie uciążliwe. Np. w zakładach chemicznych, gdzie podwyższona temperatura czyni organizm ludzki bardziej podatny na szkodliwe działanie substancji toksycznych. Zapewnienie więc właściwego mikroklimatu w halach produkcyjnych, jest sprawą zasadniczą.

W **„CHEMITEX - ANILANA"** na stanowiskach tzw. „gorących" specjalnie zainstalowano dodatkowe wywietrzniki dachowe i nawiewy, zabezpieczono również kanały wentylacyjne przed promieniowaniem cieplnych suszarek.

W **„STOMILU"** na wydziałach konfekcji i sortowni, założono ścianki izolacyjne, zabezpieczające stanowiska pracy przed promieniowaniem ciepła, buchającego z kotłów wulkanizacyjnych. Dodatkowo zainstalowane klimatyzatory też łagodzą temperaturę otoczenia. Jednakże w przypadku sortowni nie rozwiązały one problemu. Wobec tego najtrudniejsze stanowiska w pracy obsługiwane przez kobiety, przeniesiono do innego pomieszczenia, specjalnie na ten cel przystosowanego. Na wszystkich wydziałach przygotowano estetyczne „kąciki", gdzie wydawane są różne napoje, w zależności od upodobania załogi.

W ŁÓDZKIM KOMBINACIE BUDOWY DOMÓW są trzy oddziały, gdzie technologia produkcji powoduje dodatkowe źródła promieniowania. Ale działa tu skutecznie — przez wywietrzniki w stropie — wentylacja grawitacyjna oraz mechaniczno - nawiewna.

Program poprawy warunków pracy w okresie letnim w **WYTWÓRNI MAKARONÓW** obejmuje m. in. wymianę urządzeń do suszenia makaronów. Ma to zasadniczy wpływ na poprawę klimatu. Hale produkcyjne są wyposażone w termometry i w hygrometry do pomiaru wilgotności powietrza. Zgromadzona spora ilość sprzętu ułatwia polewanie wodą dachów i pomieszczeń.

Odlewnia metali kolorowych w **ZAKŁADACH METALOWYCH** stopniowo pozbywa się pieców opalanych ropą, a na ich miejsce instaluje się elektryczne piece do topienia metali. Daje to w efekcie duże obniżenie temperatury. I chociaż urządzenia wentylacyjne działają sprawnie, kierownictwo zakładu zamierza w najbliższych latach jeszcze bardziej je unowocześnić. Od strony południowej okna są zasłaniane specjalnymi kotarami, chroniącymi przed promieniami słonecznymi. Na bieżąco maluje się szyby okienne mlekiem wapiennym, codziennie zrasza wodą posadzki. Wody mineralnej czy gazowanej z sorbovitem i rosavitem, kawy, mięty jest pod dostatkiem.

Z tych kilku choćby przykładów widać, że mimo obiektywnych trudności — jak przestarzałe urządzenia czy ciasne pomieszczenia, w wielu zakładach udało się zapewnić załogom w okresie lata, znośne warunki pracy.

Modernizując stare urządzenia, wprowadzając nowe rozwiązania technologiczne, wykorzystując każdą inicjatywę i pomysły zakładowych racjonalizatorów naprawdę dużo można zmienić, poprawić, ulepszyć i uczynić pracę lżejszą.

(G. B.)

MLEKO Z PGR

Do 30 czerwca we wszystkich sklepach PGR można było nabywać mleko pełnotłuste. Ale od 1 lipca sprzedaż ograniczono tylko do trzech placówek: przy ul. Północnej 1/3, al. Kościuszki 34 i Obr. Westerplatte 24.

Ta decyzja dyrekcji Wielozakładowego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego PGR spowodowała ostry protest klientek z Widzewa. Ale — jak pisze do nas dyrekcja — niestety nie może on zostać uwzględniony, gdyż sprzedaż mleka z jednej z obór PGR została zabroniona przez władze sanitarne i weterynaryjne, ponieważ PGR nie posiada rozlewni wyposażonej w odpowiednie urządzenia.

Wobec tego PGR mogą dostarczać do swych sklepów jedynie mleko pochodzące z gospodarstwa Brus, co oczywiście nie wystarcza na zaopatrzenie wszystkich placówek. Zresztą — kontynuuje dyrekcja — między mlekiem sprzedawanym w naszych sklepach, a mlekiem pełnotłustym pochodzącym ze Spółdzielni Mleczarskiej i sprzedawanym w sklepach spożywczych, nie ma istotnej różnicy prócz smakowej, bo nasze mleko pochodzące z jednej obory od krów karmionych jednakową paszą ma określony, jednakowy smak.

Drukujemy to wyjaśnienie, ale podobnie, jak Czytelniczki z Widzewa wolelibyśmy by dyrekcji PGR udało się jednak przełamać impas i pomyśleć w przyszłości o wznowieniu dostaw z PGR Widzew. Mimo wszystkich zapewnień trudno bowiem uwierzyć, aby budowa nowej rozlewni była przedsięwzięciem, które by się nigdy nie zamortyzowało. (h)

W AUTOBUSIE PKS

Pasażerowie często korzystający z usług PKS przyzwyczaili się już do opóźnień, tłoku, do wozów — widm, które nie zatrzymują się na przystankach. Ale podróżujący od przypadku do przypadku zachowali świeżość spojrzenia i wykazują mniejszą odporność na nienormalne warunki, w których dzięki niefrasobliwości PKS przychodzi im jeździć jeszcze dziś.

W PKS zasady właściwego traktowania pasażerów obowiązują jak dotąd jedynie w luksusowych i drogich „Berlietach" i „Sanosach". W pozostałych wozach w dalszym ciągu pasażer nie może spodziewać się dla siebie najmniejszych względów, choć przecież nie kto inny tylko on, stanowi o sensie istnienia instytucji zwanej PKS.

Dotychczas pasażerowie znosili wszystko z hartem godnym lepszej sprawy. Lecz teraz coraz głośniej domagają się zmian, których konieczności zdaje się nie dostrzegać zajęta ważniejszymi sprawami, dyrekcja łódzkiego PKS.

Na czym, zdaniem naszych korespondentów, mają polegać te zmiany? Na światoburczym zniszczeniu strukturyy PKS, czy tylko na drobnych, lecz niezbędnych korektach w postawach reprezentującego tę instytucję personelu. Niech więc mówią czytelnicy i podane w ich listach konkretne fakty.

Oto jak relacjonuje swą podróż do Inowłodza w dniu 6 bm. o godz. 13.30 pani K. T.

— „Na autobus ten nabyłam bilet oznaczony numerem 37. Miejsce oznaczone tym numerem powinno znajdować się w ostatnich rzędach. Tylko, że w autobusie ostatnie rzędy nie posiadały numerów. Wśród niesłychanego więc chaosu udało mi się wreszcie ulokować w przedostatnim rzędzie tuż pod górnym oknem. Ale to nie był koniec atrakcji, zaplanowanych przez PKS na ten kurs. Następna ujawniła się wkrótce, gdy zaczął padać deszcz. Wtedy to z okna zaczęła tak przeciekać woda, że musiałam zasłonić się parasolem.

Wreszcie dojechaliśmy do Inowłodza. I tu aby wysiąść musiałam wraz z innymi przepychać się przez cały autobus, w którym wszystkie rozkładane siedzenia były zajęte, bowiem ani kierowca, ani konduktorka nie zechcieli otworzyć tylnych drzwi. Tak oto wygląda podróż ze stolicy województwa. A potem winę za bałagan i przepychanie się zawsze przypisuje się pasażerom i pomawia ich o brak kultury. A co robi dyrekcja PKS, aby nareszcie stworzyć warunki do rzeczywiście kulturalnej podróży?".

Drugi list od p. A. L. Pisze w nim o wielu anomaliach, choćby o takich, że w dni powszednie poranny autobus docierający do Księżych Młynów ma zawsze przyczepę, natomiast w sobotnie popołudnia jeździ bez przyczepy i wiele osób musi zrezygnować z wyjazdu z Łodzi.

Ale p. A. L. chodzi nie tylko o tłok, lecz o coś bardziej istotnego. O to, by kasjerki sprzedające bilety na nowoczesnym Dworcu Północnym nie działały jak automaty i jeśli zabraknie biletów na miejsca siedzące, zechciały informować o tym pasażerów. Dla wielu z nich jest to bowiem sprawa nieobojętna. Nieobojętna była też dla naszej czytelniczki, gdy pewnego czerwcowego dnia wysyłała do Poddębic dwoje malutkich dzieci. Dla jednego z nich, szanując przepisy obowiązujące w PKS, wykupiła oczywiście bilet. Ale choć był on podobnie jak i bilet opiekuna dziecka na numerowane miejsce siedzące, w wozie wyszło na jaw, że te numery dają jedynie prawo do stania.

Na szczęście współpasażerowie okazali zrozumienie dla potrzeb małych dzieci i ustąpili im swe miejsca. Nim to jednak nastąpiło p. A. L. przeżyła bardzo denerwujące chwile. Tym bardziej, że w ogólnym zamieszaniu początkowo w wozie znalazły się tylko dzieci, a ich opiekun pozostał na zewnątrz, bo konduktorka nie potrafiła opanować sytuacji.

Nasi czytelnicy, jako realiści nie żądają od PKS zbyt wiele. Chcą jednak, by nareszcie zaczęto ich traktować jako kontrahentów, którzy płacą PKS określoną kwotę za określoną usługę i mają za to prawo do świadczeń przewidzianych przy zawieraniu tej nie pisanej umowy. Tymczasem i to stanowi nieosiągalny ideał. (h)

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10 - 11 oprócz sobót

TYLKO DLA DYREKTORÓW

E. M.: Jestem kierownikiem administracyjnym w dużym przedsiębiorstwie. Po godzinach pracy często dzwonię ze swojego domowego telefonu do zakładu, sprawdzając pewne sprawy, bądź wydając polecenia. Czy nie powinienem otrzymywać, tak jak dyrektor, ryczałtu w wysokości 60 zł?

RED.: Nie ma przepisów, zezwalających na wypłacanie kierownikom działów pracowników za telefony domowe. Co prawda, w niektórych branżach przemysłowych i instytucjach, takowe istnieją, ale są one przyznawane specjalnym protokołem, podpisanym przez jednostkę nadrzędną, wyłącznie dyrektorom naczelnym. (g)

ZMIANY GODZIN PRACY

G. K.: Od lat pracowaliśmy w naszej instytucji od godz. 8 do 16. Niedawno dyrekcja wydała zarządzenie, że zmienia godziny rozpoczęcia i zakończenia pracy. Uważam, że w takiej sytuacji, powinna była wręczyć nam wypowiedzenie dotychczasowych warunków umowy o pracę, gdyż nie każdemu takie godziny pracy odpowiadają.

RED.: Rozkład czasu pracy należy do uprawnień dyspozycyjnych kierownika zakładu. Sprawy te regulują bardzo szczegółowo zakładowe regulaminy pracy, które to przede wszystkim określają początek i koniec pracy. Zmiana regulaminu pracy nie wymaga wypowiedzenia, a tylko uprzedniego powiadomienia pracownika, który jest zobowiązany podporządkować się regulaminowi. Tak, więc w tym przypadku, wypowiedzenie nie było konieczne. Chociaż w sytuacjach wyjątkowych może być obowiązujące. Dotyczy ono pracowników, którzy w umowie o pracę zastrzegli sobie określone godziny pracy, a zakład akceptował tego rodzaju klauzulę, np. ze względu na inne zatrudnienie. Albo gdy zmiana godzin rozpoczynania pracy stanowi dla nich istotne pogorszenie warunków pracy. Chodzi tu o pracowników dojeżdżających i o pracownice, których dzieci korzystają z opieki żłobka i przedszkola, czynnych w określonych godzinach.

Takiego wyjaśnienia udzielił nam Wojewódzki Inspektor Pracy dla m. Łodzi, wskazując na źródło prawidłowej interpretacji, która zawarta jest w artykule A. Mirończuka pt. „Zmiana warunków umowy o pracę" — Nowe Prawo nr 10/73 str. 14, 16. (g)

ZWIĘKSZONY ZAKRES OBOWIĄZKÓW

MARIA S.: Czy bez wypowiedzenia warunków umowy o pracę można zwiększyć pracownikowi zakres obowiązków?

RED.: Można, o ile rozszerzenie zakresu czynności nie zmienia charakteru dotychczas wykonywanych, lecz ma na celu racjonalne wykorzystanie czasu pracy. Jeśli Pani uważa, że nie będzie w stanie podołać zwiększonym obowiązkom, radzimy zwrócić się do dyrektora, który rozpatrzy Pani argumenty i podejmie w tej sprawie ostateczną decyzję. (g)

JEŚLI WARUNKI NIE ODPOWIADAJĄ

O. S.: Czy zmiana angażu bez uprzedniego wypowiedzenia jest zgodna z przepisami prawa pracy?

RED.: Wypowiedzenie dotychczasowych warunków pracy i płacy tylko wtedy jest potrzebne, gdy zainteresowany pracownik nowych proponowanych mu warunków pracy nie chce przyjąć. Sprzeciw ten musi jednak niezwłocznie zgłosić, odmawiając przyjęcia nowego angażu. (g)

W LISTACH podpowiedziane

K. Wyrzykowska

Z szewską pasją

Pasjonaci ponoć żyją krócej, co jednak robić, gdy przejść obojętnie wobec niejednego problemu nie sposób? — powiedział mi pan, który zadzwonił do redakcji nazajutrz po moim felietonie na temat marnotrawienia wody przez mieszkańców naszego miasta. Czytelnik nie ukrywał swojego wzburzenia, nie tyle samym tematem — jak zaznaczył — ten bowiem, jako patriocie Łodzi i świadomemu jej obywatelowi, od dawna leży mu na sercu, ile tzw. jego „otoczką".

Trzeba mieć dużo czasu i cierpliwości — tłumaczył z przejęciem — żeby pokonać wszystkie te pozornie drobne przeszkody, jakie napotyka się na drodze ku gospodarności, te wszystkie bariery w postaci niedoskonałych usług hydraulicznych, braków w zaopatrzeniu sklepów („jeśli nawet są baterie kranowe, to akurat nie takie jakie klient poszukuje"), niekompetencji dozorców, z których mało który kwapi się z pomocą rzetelną, w razie potrzeby itp., itd.

Konieczność pokonywania tego typu utrudnień nie sprzyja gospodarności. Staje się też dla niejednego rozgrzeszeniem z podstawowych obowiązków lokatorskich, do których należy przecież m. in. dbałość o mieszkaniowe urządzenia higieniczno-sanitarne.

Mój rozmówca miał rację wskazując na te właśnie uboczne strony poruszonego problemu, i słusznie uzasadniał, że narastająca na tym tle obojętność wobec własnych powinności wymaga skutecznego przeciwdziałania.

— Myślę, że mój głos nie będzie odosobniony — powiedział na zakończenie. — Nie brak bowiem wśród nas pasjonatów w dobrym tego słowa znaczeniu. Ludzi, którym nieobojętne jest dobro publiczne i zaangażowanych w dalsze usprawnianie gospodarki, na każdym nawet i najmniejszym odcinku.

Ani przypuszczałam, że telefon ten zapoczątkuje długą listę pytań, listów i wypowiedzi, z których większość stanowi rzeczową argumentację wymienionych na początku niedomogów i potrzeb.

— Po przeczytaniu, ile to wody marnuje się na skutek przecieków i nieumiejętnego nią gospodarowania, aż mną zatrzęsło — pisze p. Alina W. z ul. Drewnowskiej. — Był czas, że dosłownie kilkadziesiąt razy wzywałam fachowców z ADM, płaciłam żądane kwoty za usługę i co? W końcu musiałam na własny koszt i prywatnie zainstalować syfon w w.c. Niestety, po niedługim czasie i to urządzenie okazało się do niczego, bo woda w dalszym ciągu lała się bez potrzeby i to tak, że trzeba było zakręcić główny kran, a miskę sedesową spłukiwać wodą z miednicy. Rzecz w tym, że za wszystko ma ponosić odpowiedzialność lojalny użytkownik — lokator. A gdzie są dobrzy i uczciwi fachowcy, gdzie materiały i części do urządzeń, takie jak krany, syfony, uszczelki itp.? Fachowiec za usługę bierze należność, a jutro krany znów cieknął, dokręcić ich nie można, a gdy się dokręca, nowo założona uszczelka nawala i znów wszystko zaczyna się od początku".

Kolejne bolączki z tej samej serii przytacza Czytelnik z ul. Grabowej, zastrzegając nazwisko i adres „tylko do wiadomości redakcji".

— „Co ma robić stary i chory człowiek — pisze on — gdy ma wymienić uszczelkę lub kran w domu, w którym zawory w poszczególnych pionach znajdują się w cudzych mieszkaniach na parterze. Lokatorzy tych mieszkań nie godzą się, aby naruszać ich spokój, boją się dalszych uszkodzeń i nierzadko nie dopuszczają do naprawy. Taki sam jest kłopot z zanieczyszczoną studzienką znajdującą się w bramie domu. Nie każdy jest w stanie taką studzienkę odkryć, a cóż dopiero mówić o przeczyszczeniu. Powiecie, że przecież istnieje ADM, wystarczy zameldować i już wszystko z głowy. O ironio, można tam chodzić tygodniami, a woda lecł, zapowietrzone czy w inny sposób uszkodzone przewody wyją dniami i nocami, a ludziom chorym lub spracowanym nie ma kto przyjść z pomocą".

O nieujawnianie treści listu, nazwiska i adresu prosi następny Czytelnik poruszony marnotrawstwem wody oraz, jak nadmienia, „rozrzutną gospodarką wodną narażającą Łódź na milionowe straty", jest coś zastanawiającego w tych listach, pełnych gospodarskiej troski, a równocześnie i obawy przed zdekonspirowaniem autorów. Czyżby kryły się za tym względy przezornej asekuracji przed dalszymi konfliktami z administracją i bez tego dość „czułą" na lokatorskie skargi i zażalenia? A może jest to tylko nadmierna skromność i niechęć do publicznego manifestowania całej tej ofensywnej i krytycznej aktywności wobec obojętnych na wszystko sąsiadów.

Na zakończenie pragnę uprzedzić nieporozumienia, jakie ewentualnie mogłyby wyniknąć na tle interpretacji obowiązków lokatorów i ADM, w zakresie napraw instalacyjno-wodociągowych.

Otóż — jak wynika z rozporządzenia Ministerstwa Gospodarki Komunalnej — ADM odpowiedzialna jest za instalację wodociągową wraz z armaturą w rodzaju zaworów na rurociągach. Wymiana zaś wszelkiej armatury mieszkaniowej jak zawór pływakowy zainstalowany w zbiorniczku płuczącym, bateria wannowa i umywalkowa oraz bateria nad zlewozmywakiem i zlewem, usuwanie przecieków wody z wszystkich zaworów czerpalnych, doprowadzających wodę do urządzeń sanitarnych, zainstalowanych w najmowanym lokalu odbywa się w ramach obowiązków lokatora i na jego koszt.

Nie znaczy to jednak, by administracje czuły się zwolnione od świadczenia lokatorom wszelkich związanych z tym odpłatnych i nieodpłatnych usług, lub by mogły świadczyć je niesolidnie i z lekceważeniem.

Kwiaty w parkach rosną nie tylko w niedzielę...

ZIELONE TERENY ŁODZI SPEŁNIAJĄ CORAZ WIĘCEJ FUNKCJI. OPRÓCZ OD DAWNA DOSTRZEGANEJ ICH PRACY W CHARAKTERZE FABRYK TLENU I FILTRÓW WYCHWYTUJĄCYCH Z POWIETRZA TONY PYŁÓW, STAJĄ SIĘ OŚRODKAMI REKREACJI. JEST TO PROCES OBSERWOWANY W WIELU DUŻYCH, UPRZEMYSŁOWIONYCH MIASTACH. CHCIELIBYŚMY ZASTANOWIĆ SIĘ NAD JEGO PRZEBIEGIEM W ŁODZI.

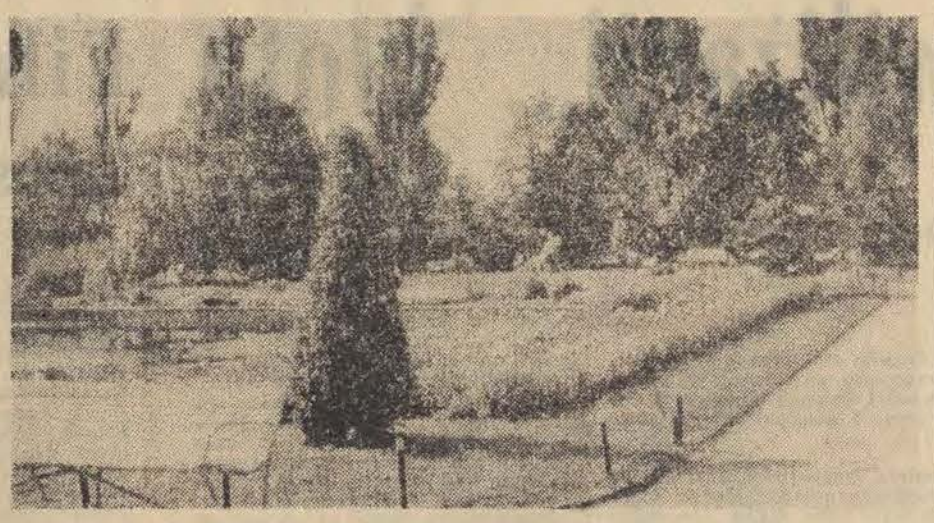

Wzrasta waga organizowania w naszych parkach codziennego wypoczynku i uczynienia z nich tanich, łatwo dostępnych (w sensie małych strat czasu na dojazdy) i atrakcyjnych miejsc zabawy dla dzieci, osób starszych, a przede wszystkim szerokich rzesz ludzi w wieku produkcyjnym.

Jeżeli chodzi o organizację wypoczynku dla osób starszych to już od dwóch lat obserwować możemy, jak **udany jest pomysł kamiennych stołów z szachownicami.** We wszystkich bez wyjątku parkach, gdzie się one znajdują, cieszą się dużym powodzeniem i szkoda tylko, że brak nad nimi daszków chroniących przed deszczem. Bo tylko deszcz i noc odpędzają amatorów emocji przy szachownicy od gry. Zaspokajają one w znacznym stopniu potrzeby osób starszych, pragnących nienudnego wypoczynku na powietrzu.

Gorzej wygląda sprawa placów zabaw dla dzieci. Bynajmniej nie ze względu na frekwencję — ta jest olbrzymia. Przykładem może być zadbany plac w Parku 3 Maja, gdzie dzieci bawią się doskonale, wykorzystując nawet przebłyski słońca tegorocznego lata, aby pobrzechtać się w parkowym brodziku. Ale już w Parku Źródliska na ogrodzeniu placyku z huśtawkami wisi groźny zakaz wstępu. W Parku im. Poniatowskiego zaś, złamana i nie zabezpieczona karuzela odstrasza rodziców i dzieci podważając zaufanie do reszty sprzętu. Jak informuje nas pracownik tutejszej świetlicy, **dzieci czekają po kilka godzin, aby być w początku kolejki do ping-ponga. A tymczasem w niedziele, kiedy tłok na placu zabaw największy, świetlica jest zamykana.**

Pobliskie miasteczko ruchu drogowego jest zamknięte od dłuższego czasu, podobno z powodu braku personelu.

Co na to kuratorium, któremu podlegają te placówki?

Zupełnie natomiast „leży" w Łodzi organizacja wypoczynku w parkach dla osób w wieku produkcyjnym. Przyczyniają się do tego małe wśród łodzian tradycje krótkiego, czynnego relaksu na powietrzu po dniu pracy. Ale przede wszystkim gra tu rolę brak odpowiedniego zagospodarowania naszych ogrodów miejskich.

Mgr Tadeusz Janicki, dyrektor Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego, opiekującego się zielenią w mieście, w rozmowie z nami odsłonił plany przedsiębiorstwa, dotyczące zorganizowania ludziom pracy należytego wypoczynku w parkach.

— Obok stołów z szachownicami będziemy przygotowywać miejsca do gier, jak ringo czy kręgle, a dla osób z większym temperamentem badminton i ping-pong oraz wypożyczalnie z odpowiednim sprzętem. Chodzi o to, aby parki wykorzystane były tak, jak tereny zielone np. Paryża, gdzie niemal na każdym skwerku, a nawet w pasach zieleni bulwarowej zobaczyć można kilku lub nawet kilkudziesięcioosobowe spontanicznie powstałe grupy, uczestniczące z zapałem w modnej tam grze w „pięć kul". Zresztą grę tę spróbujemy od Francuzów przenieść na nasze podwórko.

— Skwery i parki są przemiłymi miejscami wieczornych spacerów. Czy i to jest brane pod uwagę w planach zagospodarowywania naszych ogrodów miejskich?

— Myślimy o urządzeniu zacisznych kątków wśród drzew, altan drewnianych lub wycinanych w żywopłotach, podświetlanie ładniejszych okazów drzew, klombów oraz ciekawszych obiektów — czyli takiego zaprojektowania wszystkiego, co można nazwać architekturą wnętrz parkowych, aby stworzyła atmosferę kameralności i intymności, w bądź co bądź, miejscu publicznym.

Jak widać istnieją konkretne zamierzenia. Należy tylko oczekiwać, jak najszybszej ich realizacji. Ponieważ spacerując czasem pustym parkiem (np. im. Poniatowskiego) w południe powszedniego dnia i oceniając ilość pracy włożonej w jego staranne przecież utrzymanie, zastanawia się człowiek mimowolnie czy praca ta nie jest społecznie stracona. Bo cóż to za praca społecznie użyteczna, z której wyników tak mało ludzi korzysta?

(P. T.)

CZYŻBY?

„Piekarzom nie chce się pracować..."

Nie dalej jak w miniony wtorek (6 bm.) pisaliśmy o skandalicznym zaopatrzeniu niektórych łódzkich sklepów spożywczych w podstawowe artykuły, do jakich należy przede wszystkim pieczywo i mleko. Wydawało nam się, że po naszej publikacji opartej na sygnałach Czytelników handlowcy wezmą sobie do serca krytyczne uwagi i chleba w sklepach nie zabraknie. Tymczasem w tym samym dniu, kiedy w „Dzienniku Łódzkim" pisaliśmy o niedostatecznych zamówieniach kierowników placówek handlowych potrzebnej ilości pieczywa i mleka, w sklepie tzw. nocnym czynnym do godz. 23 przy pl. Kościelnym 4, wieczorem w stoisku z nabiałem i pieczywem nie było chleba. Ekspedientka na pytanie reportera dlaczego zabrakło tego podstawowego artykułu spożywczego, oświadczyła, że „piekarzom nie chce się pracować".

A ponieważ nie po raz pierwszy na łamach „DŁ" poruszamy sprawę skandalicznego wręcz zaopatrzenia w pieczywo tego jedynego na Bałutach nocnego sklepu spożywczego, domagamy się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do jego kierownictwa. Nie musimy chyba przypominać, że właśnie w sklepie nocnym o każdej porze, a zwłaszcza późnym wieczorem, winno być pieczywo bez względu na to, czy to będzie chleb mleczny czy też słodowy (może on dłużej leżeć). Tymczasem — jak obserwujemy — na pl. Kościelny w późnych godzinach wieczornych przyjeżdżają mocno już „zawiani" klienci, aby zaopatrzyć się w alkohole, których tu nigdy nie brakuje. Czyżby sklep nocny zamienił się w... rozpijalnię (?!).

(j. kr.)

• Degustacje na... półkoloniach
• Szkoła dobrych matek i ojców

Sierpień w Ośrodku Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet, to bynajmniej nie jest sezon ogórkowy. Z ciekawą inicjatywą wyszły tutejsze instruktorki, które postanowiły przyrządzania cocktaili mlecznych i deserów owocowych nauczyć dzieci przebywające na półkoloniach.

W tym celu dziś w czwartek o godz. 10.30 na półkolonii w Parku im. Poniatowskiego rozpocznie się pokaz i degustacja połączone z prelekcją. Ponadto dzieciom wręczone zostaną przepisy, aby mogły pokazać je także w domu. Następny pokaz z tego cyklu odbędzie się w piątek i dotyczyć będzie deserów. W dalszej kolejności degustacje zorganizowane zostaną i na innych półkoloniach w mieście.

We wtorki i czwartki na zlecenie „Argedu" instruktorki ośrodka udzielać będą wskazówek w nowo otwartym pawilonie przy ul. Armii Czerwonej 27, jak korzystać ze sprzętu zmechanizowanego i drobnego sprzętu gospodarstwa domowego. Pokazy dotyczyć będą m. in. wykonywania cocktaili przy pomocy miksera, opiekania kurcząt na rożnie, opiekania chleba itp. Degustacja napojów mlecznych i serów odbędzie się w kilku sklepach spożywczych, **np. dziś, w czwartek, w sklepie LPHS przy ul. Władysława Bytomskiej. Początek o godz. 13.00.**

Organizuje się Szkołę Dobrych Matek i Ojców. W programie będzie pielęgnacja niemowlęcia i przyrządzanie dla niego wartościowego pożywienia. Młodzi rodzice wysłuchają wielu ciekawych pogadanek lekarzy, dietetyków, wychowawców. **Zapisy chętnych już się przyjmuje w ośrodku ŁK, Piotrkowska 135, tel. 627-46.** Kurs rozpocznie się we wrześniu. Zachęcamy bardzo wszystkie młode małżeństwa, nawet jeśli nie mają jeszcze dzieci, aby skorzystały z okazji. Nabyte wiadomości na pewno im się przydadzą. **Ośrodek Gospodarstwa Domowego organizuje we wrześniu także wiele innych kursów, m. in. żywienia dietetycznego, racjonalnego żywienia rodziny, higieny i kosmetyki dla własnych potrzeb, kroju, szycia i modelowania I i II stopnia oraz kurs dla kucharek-intendentek.** Na kurs kroju i szycia zapisało się już tyle chętnych, że postanowiono zorganizować jeszcze jedną grupę.

(Kas.)

Na Polesiu
Trzy Rejonowe Biura Meldunkowe

W dzielnicy Polesie zostały utworzone trzy rejonowe biura meldunkowe, w których od 1 sierpnia br. wszyscy mieszkańcy polskiej dzielnicy, załatwiają sprawy związane z ewidencją ludności. Nowo powstałe biura meldunkowe przyjmują interesantów w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 8.15 do 15.30. We wtorki od godz. 10 do 18, w soboty od 8.15 do 13.15. Celem rejonizacji jest przede wszystkim dobro interesanta, a więc przybliżenie urzędu do miejsca zamieszkania obywatela. A oto adresy:

Rejonowe Biuro Meldunkowe nr 1 przy ul. Żubrowej 19 obejmuje teren działania ADM nr 5 i 6.

Rejonowe Biuro Meldunkowe nr 2 przy ul. Jęczmiennej 31 załatwia sprawy mieszkańców z terenu ADM 7, 8 i 9.

Rejonowe Biuro Meldunkowe nr 3 przy ul. Wólczańskiej 18 obejmuje teren mieszkańców zamieszkałych w rejonie działania ADM 1, 2, 3 i 4.

(j. kr.)

Nowe tramwaje

MPK posiada dziś 814 tramwajów. Wśród nich 117 to wagony przegubowe. Pod koniec br. ilość nowoczesnych tramwajów wzrośnie do 161.

Zakłada się, że jeszcze w tym roku, już na dziewięciu liniach kursować będą wyłącznie nowe wozy. Obsługiwać będą one trasy: „1", „9", „11", „22", „25", „26", „27", „23" i „45". (jc)

Ryby dla wszystkich...

Dorsz jest rybą, do której przyzwyczailiśmy nasze podniebienia. Smakosze tej ryby narzekają jednak i nie bez racji, że o dorsza trudno jest w handlu. Toteż dla wielu dobrą wiadomością będzie, **że Centrala Rybna wprowadza od dziś w swych sklepach branżowych dorsza mielonego w mrożonych kostkach o wadze pół i jednego kilograma. Jak przyrządzić tę mrożonkę można się było przekonać na wczorajszym pokazie połączonym z degustacją w restauracji „Kaszubska".** Smaczne są nie tylko smażone kotlety, ale co szczególnie polecamy, kotleciki w sosie greckim. Podobnie zresztą można przyrządzić filety panierowane także mrożone, które od razu rzuca się na tłuszcz i w kilka minut jest już gotowa potrawa. **CR może dostarczyć także każdą ilość morszczuka oraz śledzi. Na składzie jest 280 ton solonych śledzi zwykłych, a bez ograniczeń sprzedaje się śledzie dalekomorskie.**

Biorąc pod uwagę tę ofertę Centrali Rybnej zwłaszcza jeśli chodzi o mielonkę czy filety panierowane, należałoby życzyć sobie, aby artykuły te znalazły zastosowanie w stołówkach pracowniczych, zważywszy, że oszczędzają one czas i pracę personelu. Chciałoby się też widzieć je w wyrobach garmażeryjnych. **Niestety, jak dotychczas Łódź wciąż jeszcze czeka na rybny sklep garmażeryjny z prawdziwego zdarzenia.**

(Kas.)

Komunikaty MO

Osoby, którym w czerwcu br. w Łodzi skradziono zegarki na rękę marki „Atlas" i „Wiosna" proszone są o zgłoszenie się do KD MO Łódź Polesie (ul. Kopernika 29/31, pokój 113) w godz. 8—15 w celu rozpoznania swojej własności i złożenia zeznań.

Mężczyźni, którzy w okresie maja i czerwca br. w okolicy Dworca PKP Łódź Fabryczna zawarli przygodną znajomość z kobietą, która wprowadziła ich do parku 3 Maja i tam zostali ograbieni, proszeni są o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Widzew (ul. Wysoka 45, pokój 28) w godz. 8—15.

Osoba, której w czerwcu br. w Łodzi mężczyzna o imieniu Edward skradł 9 tys. zł, proszona jest o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Widzew (ul. Wysoka 45, pokój 28) w godz. 8—15.

REFLEKTOREM po Łodzi

Intrygujące pytanie

„Panie Redaktorze! 3 lipca ukazało się w R. moje podziękowanie dla Łódzkich Zakładów Radiowych za wybawienie mnie z kłopotu i przysłanie mi poszukiwanych od dłuższego czasu zameczków do gramofonu „Mister Hit". Myślałem, że na tym sprawa się zakończy, tymczasem 19 lipca w R. ukazało się wyjaśnienie ZURiT, które niczego nie wyjaśniło, a moim zdaniem było tylko unikiem. Sprowokowało mnie też do napisania poniższych uwag (jak tak dalej pójdzie — zostanę Pańskim stałym korespondentem!):

1. ZURiT, twierdząc, że poszukiwane przeze mnie detale, to nie żadne zameczki a suwaki, sugeruje, że przez nieznajomość nazwy nie mogłem nigdzie znaleźć potrzebnej części. Tymczasem do przesyłki z ŁZR — a więc od wytwórcy! — dołączone było pisemko, z którego cytuję fragmencik: „ŁZR przesyłają zamki i sprężynki..." A więc jednak zamki, a nie suwaki! Zresztą, jak je zwał, tak zwał — faktem jest, że ich ani w sklepach, ani w punktach usługowych nie było.

2. W dalszej części wyjaśnienia ZURiT informuje, że poszukiwane suwaki posiadają sklepy przy ul. ul. Tuwima i Bytomskiej. Możliwe, ale dopiero teraz — po ukazaniu się mojej notatki z 3 lipca! Przedtem nie było ich ani przy ul. Tuwima, ani przy Śnycerskiej, Marysińskiej itd.

Na koniec dodam, że zaopatrzenie sklepów RTV w części zamienne jest niedostateczne, na co również narzekają kierownicy sklepów. Ich zamówienia hurtownia załatwia nieregularnie, a często w ogóle nie dostarcza zamówionego towaru. Np. przez kilka miesięcy poszukiwałem symetryzatora szerokopasmowego do anteny. Zrezygnowałem, choć wiem, że jest on u nas produkowany. Ostatnio szukałem pokrętła przełącznika kanałów do telewizora „Rubin-401" i również nigdzie go nie było — ani w sklepach ani w punktach usługowych. W pewnym sklepie poradzono mi, abym sam zadzwonił do hurtowni, podano mi nawet numer telefonu. Zadzwoniłem. Po wysłuchaniu mojej kwestii kazano mi chwilę poczekać, słyszałem jak naradzano się, wreszcie zostałem poinformowany, że pokrętła będą w sklepie przy ul. Tuwima w dniu 23 lipca. Rzeczywiście, gdy poszedłem tam 26 lipca — były.

Intryguje mnie jednak pytanie: czy to ja powinienem załatwiać w hurtowni sprawy zaopatrzenia sklepów?"

R. S.

(nazwisko i adres znane red.)

Odwieczne kłopoty

Urząd Telefonów Miejscowych odpowiada na notatkę pt. „Odcięci" z 23 lipca:

...przyczyną niesprawnego działania aparatów wrzutowych jest najczęściej nieprzepisowe ich użytkowanie bądź dewastowanie przez nieznanych sprawców, jak to było np. na osiedlu im. Mireckiego, gdzie urwano mikrotelefon.

Uszkodzenie usunięto. Jednocześnie wyjaśniamy, że kontrole techniczne automatów dokonywane są w rożnych porach każdego dnia i w razie stwierdzenia uszkodzenia naprawa dokonywana jest bez zwłoki".

Chciałoby się rzucić nieśmiałe pytanie: jeśli jest tak dobrze (codzienne kontrole, bezzwłoczna naprawa), to dlaczego jest tak źle? Gdybyśmy nie mieli czasem potrzeby zadzwonić z automatu, może byśmy w to zapewnienie uwierzyli, a tak — nie wierzymy.

Pewnego dnia nasz przyjaciel próbował zatelefonować z Dworca Fabrycznego. Cztery automaty zakończyły pracę na połknięciu złotówek, jeden nie przyjął żadnej, ale też nie dał połączenia, szósty za to — ledwo dotknięty — wyrzucił kilka złotych. Niby klient wyszedł na remis, bo gotówki nie stracił, lecz taki remis to czysta przegrana — i dla klienta, i dla UTM,' który tak nas zapewnia, że nieustannie czuwa...

R.

Wytknięcie służbowe...

● *„USŁUGA CZY ŁASKA?"* (24. VII. 1974). Obwodowy Urząd Pocztowo - Telekomunikacyjny Łódź-7, *„jako jednostka nadzoru służbowego", wyjaśnia:*

UPT Łódź-33 przy ul. Kostki Napierskiego 62 jest placówką nadawczo-odbiorczą dla osiedla Retkinia i pracuje od godz. 9 do 16 (w soboty do 14). Ze względu na ograniczone godziny pracy tej placówki, przesyłki awizowane dla mieszkańców tej dzielnicy zostawiane są w UPT Łódź-60 przy ul. Bratysławskiej 2, czynnym do godz. 20 (listy polecone krajowe, zwykłe i polecone listy z zagranicy, pieniądze, wezwania do sądu). Paczki krajowe i zagraniczne oraz przesyłki zagraniczne oclone zwykłe, polecone i pakiecików, ze względu na szczególny sposób ich traktowania i wydawania, są pozostawiane w UPT-33. UPT-60 jest placówką zbyt małą, więc nie możemy wydzielić tam pomieszczenia na magazyn paczek i innych przesyłek.

Nasza klientka, która zwróciła się do prasy, 17 lipca odbierała z UPT-33 zagraniczny pakiecik oclony, który doręczyciel, zgodnie z ustaleniami, zostawił do wydania w tej placówce. Po szczegółowym zbadaniu okoliczności, w jakich nasza klientka odbierała przedmiotową przesyłkę, stwierdzono, że istotnie jeden z pracowników UPT-33 zachował się niewłaściwie, za co klientkę bardzo przepraszamy. Nadmieniamy, że naczelnik placówki był w tym czasie na urlopie. Pracownikowi, za niewłaściwą obsługę i nietaktowne zachowanie, udzielono wytknięcia(!) służbowego na piśmie".

Ale tym razem na urlopie jest, zdaje się, pocztowy stylista...?

R.

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony. 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE. CZEKAMY!

CO GDZIE KIEDY

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Inform kolej. 655-55, 281-60,	399-80
Informacja PKS	295-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

MAŁA SALA — godz. 20.00 „Apetyt na czereśnie"
MUZYCZNY — ESTRADA ŁÓDZKA — godz. 19.00 „Lotniczy fason"
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19 (wstęp wolny)
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—18

ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)
PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Druga twarz ojca chrzestnego" wł od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
LUTNIA — „Pułapka na generała" jug od lat 14, godz. 15, 17.15, 19.30
POLONIA — „Zbrodnia w klubie tenisowym" wł.-jug. od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Nie ma mocnych" pol. od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Wybawieniem będzie śmierć" franc od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Kasztany miłości" wł od lat 14 g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „Jak to się robi!" pol., od lat 11, godz. 10, 11.45 13.30, 15.30, 17.30, 19.30
TATRY-LETNIE — „Szantażyści" franc od lat 16, godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Stara pan na" franc. godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)
ŁDK — „Łagodna" (franc. od lat 18: godz. 15.30, 17.30 19.30
STYLOWY — „Szepty i krzyki" szwedz., od lat 16, godz. 16, 18, 20
STUDIO — „Zawieszeni na drzewie", franc., od lat 11 godz. 17.15, „Nazywam się Stellos" szwedz., od lat 16, godz. 19.30
TATRY — „El Dorado" USA od lat 14; godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
CZAJKA — „Prawo gwałtu" USA, od lat 16, godz. 17, 19
KOLEJARZ — „Bitwa w wąwozie" od lat 11, godz. 17, 19
GDYNIA — „Sutjeska" (A) jug. od lat 11, godz. 9, 11.30, 14, 16.45, 19.30
HAŁKA — „Boy friend" (B) ang. od lat 11, godz. 15.30; „Michał Strogow — kurier carski" burg. od lat 16, godz. 17.45, 20
1 MAJA — „W pustyni i w puszczy" (A) pol. od lat 7, godz. 15, 18.30
MŁODA GWARDIA — „Gniazdo" pol., od lat 11, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Królewna w oślej skórze" (B) franc., od lat 7, godz. 15.45; „Dekada strachu" franc., od lat 18, godz. 17.45, 20
OKA — „Pali się moja panno" wł., od lat 16, godz. 14, 16, 18, 20
POLESIE — „Przygody Robinsona Kruzoe" radz., od lat 7, godz. 17; „Kłopoty z cnotą" jug., od lat 18, godz. 19
POPULARNE — „Zaczarowane podwórko" pol., od lat 7, godz. 17; „Śmiech, smak, smok" franc., od lat 16, godz. 19
PRZEDWIOŚNIE — „Mania wielkości" franc. od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Nie będę cię kochać" (A) pol., od lat 16, godz. 15.30, 17.30, 19.45
POKÓJ — „Nauczyciel śpiewu" (A) radz. od lat 7, godz. 15.45; „Goście" USA, od lat 16, godz. 17.30, 19.30
REKORD — „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. I „Ucieczka" (A) pol. od lat 11, godz. 15.30, 17.30, 19.30
ROMA — „Wspomnienia z przyszłości" (A) RFN, od lat 14, godz. 10, 11.45 13.30, 15.15; „Kochanka buntownika" wł. od lat 18, godz. 17.15, 19.30
SOJUSZ — „Jeździec bez głowy" (B) radz. od lat 11, godz. 17, 19
STOKI — „Wielki łup gangu Olsena" (B) dun., od lat 11, godz. 16, 18, 20
ŚWIT — „Wilk morski" (B) rum.-RFN od lat 14, godz. 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136 a, Pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15.

STACJA KRWIODAWSTWA

Franciszkańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30—14, a w soboty 7.30—13.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii (Sterlinga 13) — Klinika Położnicza ul Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna: Poradnia „K" z ul. Felińskiego.

Szpital im. Madurowicza — Klinika Pol.-Gin WAM — dzielnica Polesie i z dzielnicy Górna, Poradnia „K" ul Przybyszewskiego 32 i Zapolskiej 2.

Szpital im. M Kopernika — dzielnica Górna Poradnia „K" Odrzańska, Cieszkowskiego, Lecznicza i Rzgowska.

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty Poradnia „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny, dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-12 czynny jest w godz. 7—15, oprócz niedziel i świąt.

Na tropach cywilizacji... błota

(Korespondencja z Peru)

W samo południe słońce nad Trujillo stoi prawie w zenicie. Niebo jest czyste, jak na lakierowanej pocztówce. W takich warunkach mój peruwiański przyjaciel Orlando Sanchez Castro zaprosił mnie do swego Volkswagena i pojechaliśmy do odległego o kilka kilometrów Chan Chan.

Trudno w pierwszej chwili znaleźć jakąkolwiek analogię do glinianych ruin gigantycznego kompleksu urbanistycznego, który do czasu zdobycia go około 1470 roku przez Inków zamieszkiwało ponad 50 tysięcy ludzi. Chan Chan uchodził za gigantyczną w owych czasach aglomerację miejską rozciągającą się dosłownie między Pacyfikiem a grzbietem Andów które pod Trujillo zbliżają się do oceanu na odległość kilkunastu kilometrów. I całą tę przestrzeń zajmował Chan Chan: stolica imperium Chimu, które zdołało wytworzyć własną kulturę, podobną, jak kultury Moche, Chancay, Ica Chincha, Chanca, czy Lupaqa.

ŚWIETNOŚĆ I UPADEK

Ale nieszczęściem imperium Chimu stał się fakt, iż znalazło się ono na drodze ekspansji Inków którzy w celu zmuszenia Chan Chan do poddania się odcięli wodę spływającą z Andów. Okazało się iż mieszkańcy Chan Chan dysponowali własnymi źródłami na terenie miasta i dopiero brak żywności zmusił ich do podniesienia rąk do góry. Nieufni Inkowie bali się zrazu wtargnąć w labirynt uliczek Chan Chan by po prostu nie zbłądzić. Dzisiaj zbłądzić trudno gdyż kilkunastometrowe mury z gliny i błota zniwelował czas i rzadkie tutaj deszcze. Ostatni padał dokładnie 49 lat temu... Chan Chan, reprezentujący cywilizację błota, oparł się nawet trzęsieniom ziemi, które rujnują dzisiaj dawne hiszpańskie kościoły w sąsiednim Trujillo. Nie oparł się natomiast Inkom, potem Hiszpanom, a w końcu tzw. huaqeros, czyli hienom archeologicznym plądrującym przez dziesięciolecia całe nie tylko Chan Chan, ale i inne kompleksy archeologiczne Peru.

Dzisiaj z dawnej świetności stolicy imperium pozostały tylko fragmenty wspaniałej ornamentyki w postaci ściennych płaskorzeźb przedstawiających alegoryczne kształty ptaków, ryb, roślin, smoków, bożków i wojowników. Na miejscu dowiedziałem się, że Chan Chan budowano bez udziału jakichkolwiek narzędzi, formując mury i ściany po prostu dłońmi, którymi kierował jednak genialny zmysł architektoniczny i urbanistyczny, a także — artystyczny. Dzisiejsze wielkie malowidła ścienne w Meksyku nie są w świetle tego, co oglądać można jeszcze w Chan Chan, niczym nowym w swej koncepcji. Rozmach sztuki mieszkańców Chan Chan demonstrują zrekonstruowane partie murów pokrytych płaskorzeźbą.

METODA „STRACONEGO PIASKU"

Zastanawiająca była również znajomość właściwości materiału, z jakimi mieli do czynienia budowniczowie stolicy imperium Chimu. Dowodzi tego technika budowy grobów zwana metodą „arena perdida" czyli dosłownie „straconego piasku"; w czworokątny dół sypano piasek aż do wypełnienia, nakładano następnie warstwę błota i gdy ów błotnisty dach wysychał, pozbywano się piasku który służył za zwykłe rusztowanie podtrzymujące dach. Tajniki tej techniki tłumaczył mi przewodnik Pedro Puerta Paredes dowodząc dalej iż Chan Chan powstał z glinianych elementów w rodzaju cegieł zwanych adobe a spoiwem było lepkie błoto.

Rzecz ciekawa, iż cywilizacja błota — jaką reprezentuje Chan Chan — współczesna była Inkom w Peru i Aztekom w Meksyku. Podobnie bogatą schedę kulturową w postaci ceramiki złotnictwa i płaskorzeźby zastali tutaj Hiszpanie w 30 latach XVI stulecia nie wierząc oczom na widok opuszczonych ruin stolicy imperium Chimu, które kryły jeszcze wiele bogactwa.

Jego relikty spotkać można dzisiaj m. in. w Narodowym Muzeum Antropologii i Archeologii w Limie przy Plaza Bolivar: wystawiono tutaj w pełni reprezentatywną próbę ceramiki, czyli huacos, z Chan Chan. Na tle wielkich zdjęć ruin tego miasta sugestywnie prezentują się dziesiątki naczyń, z których ornamentyki można wyczytać wszystko o mieszkańcach Chan Chan i warunkach, w jakich żyli przed 6 wiekami. A więc fauna, zajęcia na roli, człowiek i bogactwa morza, rzemiosło, architektura, cykl witalny, życie codzienne, mitologia, władcy i wojownicy, wreszcie muzycy: wszystko wyobrażone w miniaturowy, acz wyrazisty sposób w formie rzeźb, które wieńczą naczynia.

OSTATNIE OGNIWO

Kultura Chimu trwała niewiele ponad pół tysiąca lat. Archeologia datuje ją na okres 1000-1600 lat naszej ery. Feudalne imperium rozciągało się na wąskim pasie pustynnego wybrzeża wiele setek kilometrów, pozostawiając dziś po sobie jedynie owe nie mające chyba precedensu ruiny oraz rozwleczone po muzeach i prywatnych kolekcjach na całym świecie huacos, ozdoby złotnicze, tkaniny i przedmioty codziennego użytku.

W podarowanym mi przez autora, Cesara Garcię Rosella „Słowniku archeologicznym Peru" znalazłem stwierdzenie, iż „imperium Chimu jest ostatnim ogniwem prehiszpańskich cywilizacji, które następowały po sobie na północnym wybrzeżu Peru, aż do przybycia Inków. Cywilizacje te, jak się przypuszcza, liczą sobie nie mniej niż 4 tysiące lat..." A więc już 2 tysiące lat przed naszą erą na wybrzeżu, wzdłuż którego łowią dzisiaj polskie trawlery-przetwórnie, kwitła wysoka kultura i cywilizacja nie znająca wprawdzie koła, ale zadowalająca się rzemiosłem i sztuką oraz architektura, która dziś — w epoce lotów kosmicznych — budzi szacunek dla jej twórców. A przecież takich kultur, jak Chimu, w preinkaskim Peru naliczyć można całe dziesiątki, klasyfikując je według chronologii i miejsca występowania: na wybrzeżu północnym, środkowym i południowym oraz na terenach sierry, czyli w Andach.

Chan Chan jest typowym reliktem kultury przybrzeżnej, nadmorskiej, budzącej nie kłamaną fascynację wielu turystów, których utrwalałem na zdjęciach w momencie, gdy pochylali się nad fragmentami murów oglądając bajeczne sceny połowów dziwnych ryb na jeszcze dziwniejszych łodziach, zaklętych w glinianych freskach ruin Chan Chan...

LECH NIEKRASZ

Film o generale Jarosławie Dąbrowskim

Bohdan Poręba, twórca filmowego „Majora Hubala", kręci obecnie dwuczęściowy kolorowy film o generale Jarosławie Dąbrowskim, bohaterze Powstania Styczniowego i przywódcy Komuny Paryskiej.

Film powstaje we współpracy naszego Zespołu Filmowego „Panorama" i radzieckiego „Mosfilmu". Jest przy tym trójjęzyczny: polsko-rosyjsko-francuski. Scenariusz napisał **Jurij Nagibin** przy współpracy **Bohdana Poręby**. Zdjęcia **Jolanda Czyen-Ju-Lan** i **Aleksander Szelenkow**. W głównej roli Jarosława Dąbrowskiego występuje **Zygmunt Malanowicz**, jego żony Pelagii — **Małgorzata Potocka** (z Pelagią Jarosław Dąbrowski ożenił się podczas uwięzienia w warszawskiej Cytadeli). Była ona głównym łącznikiem pomiędzy nim, a sztabem powstańczym. Walerym Wróbiewskim jest **Stefan Szmidt**, a rosyjskim rewolucjonistą, kapitanem Andriejem Potiebnią, który zginął jako dowódca oddziału powstańczego pod Pieskową Skałą — **Władimir Iwaszow**. Jedną z głównych ról kobiecych we francuskiej części filmu gra **Monique Ferrier**, znana aktorka paryskiego Theatre National Populaire.

Zdjęcia do filmu kręcone są w Polsce (Warszawie, Deblinie i Szczecinie), w Związku Radzieckim (gdzie ekipa filmowa obecnie przebywa) i w Paryżu.

Zdjęcia: Undro

Niż walki uliczne w Paryżu nakręcone zostały w... Szczecinie.

Pogrzeb Jarosława Dąbrowskiego nakręcono w Szczecinie.
CAF — Undro

Człowiek o 5 twarzach

— Ale jak wytrzymujesz 3-minutowe napięcie w spektaklu, który ciągnie się przez 2 godziny?

— Napinam się, po tym wysiłku muszę odpocząć nawet od zaprzyjaźnionych dziennikarek... Od dziennikarzy potrafię się opędzić.

— Kokieteria czy komplement?

— Daj spokój. Mam dwoje dzieci i kocham żonę. Nie licz na mnie.

— Czy reporterka nie może już liczyć na błazna? Przecież znamy się od dziecka.

— Idź swoją drogą. Ja wybrałem inną. Obie można szanować.

— Znałam twojego ojca. Był człowiekiem poważnym, a ty?

—Ojciec był maszynistą kolejowym, ale w domu od dziecka poznawałem sztukę ludową. Jak stary wrócił po wypłacie z Haszkowej piwiarni — był bardzo wesoły i rozpoczynało się widowisko teatralne. Kiedy ojciec był trzeźwy — prowadził mnie do cyrku. Lubił ten szczególny rodzaj teatru. Szła z nami mama, a później w domu powtarzaliśmy widowisko w rodzinnym wykonaniu.

— Z tego powstał sławny w świecie Pan Cebulka?

— W zasadzie z tego i z innych dziecięcych reminiscencji, wspomnień...

— A co w ogóle lubisz?

— Własną pracę, nowe „błazenady" o charakterze filozoficznym i... ryby.

I. TYLINOWA

Lubomir Lipsky z Pragi

Lubomir Lipsky z Pragi wysoko ceni sobie zawód cyrkowego błazna, czyli klowna. Ceni również przezwisko nadane mu przez widownię cyrkową — Pan Cebulka. Znany jest już na całym świecie z artystycznych występów cyrków czechosłowackich i międzynarodowych. Jest artystą klasy światowej. Posiada 5 obliczy. Raz wciela się w klasyczną rolę klowna z przyprawionym czerwonym nosem, innym razem jest refleksyjny w charakterze Agenta X, później zamienia się w inspektora Maigreta, Holmesa, czy któregoś z „wielkiej czwórki" muszkieterów Aleksandra Dumasa. Przy tych licznych wcieleniach zachowuje własną osobistą twarz człowieka pogodnego, młodego i pełnego werwy.

Jak się żyje człowiekowi o tylu artystycznych obliczach?

Spróbujmy posłużyć się fragmentami dialogu z Panem Cebulką:

— Obserwuję cię od początku kariery i wyraźnie widzę, że starasz się nie przerysować roli.

— Istotnie, jestem pewien, że granicy szmiry nie przekroczę. Dla mnie cyrk jest teatrem ludowym, zaś tytuł błazna, klowna jest najwyższym wyróżnieniem. Nie ma się czego wstydzić.

— I nie tęsknisz za teatrem?

— Nie. Znalazłem swój genre, czyli rodzaj twórczości właśnie w cyrku. Cyrk daje mi możliwość komponowania „numerów" (jak to brzydko brzmi!) wespół z reżyserem widowiska.

Łódź literacka w „Panoramie 30-lecia"

W miesiącach letnich Miejska Biblioteka Publiczna im. Waryńskiego w Łodzi otwarta jest w dni parzyste w godz. 9—15, natomiast w dni nieparzyste od godz. 14 do 21.

W miesiącu lipcu z ewentualności tej korzystało wielu zainteresowanych, a przede wszystkim nauczyciele ze szkół wiejskich woj. łódzkiego. Obecnie, w sierpniu, stali goście tej biblioteki to przede wszystkim studenci i emeryci.

Biblioteka Publiczna im. Waryńskiego obecnie organizuje wielką akcję kulturalną. Oto przy współpracy Oddziału Łódzkiego ZLP oraz Wydawnictwa Łódzkiego przygotowuje ona w ramach „Panoramy 30-lecia", reprezentacyjną wystawę przedstawiającą historię łódzkiego środowiska literackiego. Będzie to sposobność, ażeby przypomnieć nazwiska pisarzy, związanych z Łodzią, takich jak: Reymont, Strug, Tuwim, Bartkiewicz, Rudnicki, Wandurski, Smolik, Braun i inni oraz pisarzy współczesnych tworzących i mieszkających dziś w Łodzi.

Wystawa przypomni również dzieje łódzkiej prasy literackiej przedwojennej i powojennej: „Kuźnicę", „Kronikę", „Osnowę", „Odgłosy", a także historię łódzkich grup literackich.

Będzie to również sposobność, ażeby zestawić nazwiska laureatów łódzkich nagród literackich, którymi przed wojną byli: Świętochowski, Tuwim, Nałkowska, Strug, Brueckner, a po wojnie: Jastrun, Tuwim, Piechal, Słobodnik, Czernik, Rymkiewicz, Koprowski, Jaxdżyński, Sikirycki — a także łódzkich laureatów nagród ogólnopaństwowych.

Wystawa otwarta zostanie 5 października w salonie wystawowym Domu Książki w Warszawie (ul. Mazowiecka 9).

Warto dodać, że w związku z tą wielką imprezą Biblioteka im. Waryńskiego wyda dwie okolicznościowe publikacje: „Pisarze Łodzi 1945-73" oraz „Książki o Łodzi dla wszystkich".

M. J.

W stylu Gatsby'ego

W królestwie amerykańskiej kultury masowej Broadway zajmuje miejsce szczególne. Nawet amerykańscy dziennikarze, których przecież nie tak łatwo zadziwić, nie zawsze są w stanie znaleźć właściwe słowo dla scharakteryzowania upadku dobrego smaku na scenach Broadwayu. W „New York Timesie" w kwietniu tego roku Frank Born opublikował artykuł pod tytułem: „Aby trafić na Times Square, skręćcie w lewo od Sodomy". Times Square Broadway, Czterdziesta Druga ulica nie bez powodów stały się dla wielu Amerykanów synonimem rozpusty. Rozwój pornobusinessu uczynił ten rejon miasta — ongiś znakomity ośrodek życia teatralnego — centrum o zgoła innym charakterze.

W ostatnich latach w prasie amerykańskiej pojawiają się informacje o tym, że nowojorscy businessmani opracowują plany rekonstrukcji na Broadwayu instytucji rozrywkowych: m. in. powstał projekt przekształcenia lokali porno w kasyna i domy gry takie, jakie istnieją w Las Vegas. Jednak na razie władze miejskie nie podjęły decyzji w sprawie zezwoleń na domy gry i interes pornograficzny po dawnemu kwitnie.

* * *

Dziś kilka migawek i refleksji z ekranów i scen nowojorskich.

Ogromnym powodzeniem cieszy się obecnie na Broadwayu film zrealizowany na podstawie powieści znakomitego amerykańskiego prozaika Francisa Scotta Fitzgeralda — „Wielki Gatsby". Grają w nim dwie znakomitości amerykańskiego kina: Robert Redford i Mia Farrow. Autorem scenariusza jest reżyser „Ojca chrzestnego" — Francis Ford Coppola.

Krytyka amerykańska oceniła film bardzo wysoko. Oglądając „Wielkiego Gatsby'ego" nie sposób oprzeć się wrażeniu, że realizatorzy filmu i aktorzy starali się przede wszystkim nic nie uronić z utworu Fitzgeralda i zachować jak najwierniej atmosferę opisanych czasów — lat dwudziestych naszego wieku. Dotyczy to szczególnie jednego z najistotniejszych motywów powieści — potępienia kultu pieniądza. Frank Coppola powiedział, że reżyser tylko ustawił aktorów na planie, ubrał ich w gustowne stroje i kazał po prostu mówić tekst Fitzgeralda.

Powodzenie filmu natychmiast wykorzystali przedsiębiorczy spece od reklamy i handlu. W magazynach pojawiło się masę towarów (nawet halsztuki.) opatrzonych napisami: — „w stylu Gatsby". Zapanowała moda na lata dwudzieste — ubrania, buty, nakrycia głowy, samochody sposób zachowania. Na nowojorskich ulicach coraz częściej widać panów „zrobionych" na Redforda. Dziennik „New-York Post" podaje, że na listach bestsellerów na drugie miejsce, tuż za podręcznikiem życia seksualnego, wysunęła się powieść Fitzgeralda.

R. Redford jako Jay Gatsby

* * *

W jednym z nowojorskich komercjalnych teatrów na Broadwayu przy 49 ulicy wystawiono sztukę, której pełny tytuł brzmi: „Dobry lekarz. Nowa komedia z muzyką. Na motywach opowiadań Czechowa". Spektakl rozpoczyna przedziwna uwertura, w której biorą udział akordeon, flety, skrzypce, wiolonczela i gitary, grające melodie niby to rosyjskie. Na tle scenograficznej kompozycji złożonej z surowych desek ikon i pozłacanych figurek aktor uscharakteryzowany na Czechowa czyta nieduży monolog, bardzo zresztą daleki od ducha twórczości autora „Wiśniowego sadu". Potem informując widzów, iż Czechow był lekarzem, wciela się w postać wiejskiego eskulapa z opowiadania „Chirurgia". Na scenie zjawia się pop z podwiązaną szczęką. Lekarz paląc cygaro wyrywa pacjentowi ząb. U Czechowa jest to zabawna scenka i wydawało się, iż trudno tu coś dodać. A jednak. W amerykańskim teatrze zrobiono z tego burleskę daleką od czechowskiego oryginału. Lekarz miota popem, kopie go i szarpie, przygniata do ściany i wyrywa wszystkie zęby.

Korespondencja własna z Nowego Jorku

Nie mniej bezceremonialnie potraktowano i inne opowiadania Czechowa, a zupełne już zdumienie budzi pomieszanie realiów carskiej Rosji i Związku Radzieckiego. I tak np. jeden z bohaterów „Dobrego lekarza" nosi przy kostiumie blachę z godłem ZSRR!

Sam Czechow przedstawiony jest jako cudaczny prostak wypowiadający głupawe sentencje...

* * *

To, rzecz jasna, jedno tylko oblicze Broadwayu, to obliczone na specyficzną publiczność na epatowanie amerykańskiego mieszczanina.

Sytuacja teatru i filmu nie jest tu jednoznaczna. Równolegle z procesem komercjalizacji kina, teatru i literatury, pojawiają się nowe, awangardowe tendencje mające swe źródło w demokratycznych tradycjach Ameryki i żywej reakcji na wydarzenia współczesne.

Drugie oblicze Broadwayu kryje się głębiej, w małych teatrzykach, klubach młodzieżowych i piwnicach, gdzie młodzi intelektualiści i artyści tworzą sztukę opozycyjną w stosunku do oficjalnego Broadwayu. Ale o tym w następnej korespondencji.

A. B. HOWARD

ZAPISY

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

przy

Zakładach Mechanicznych im. J. Strzelczyka w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 18

o g ł a s z a

nabór uczniów do klasy I ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH w roku szkolnym 1974 — 1975.

I. **3-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa o specjalnościach: TOKARZ, FREZER, SZLIFIERZ, MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych.**

Warunki przyjęcia

- **świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,**
- **4 fotografie,**
- **karta zdrowia od lekarza szkolnego.**

W okresie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym.

II. **2-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa Dokształcająca dla Dorosłych zatrudnionych w przemyśle metalowym o specjalnościach: TOKARZ, ŚLUSARZ.**

Warunki przyjęcia

- **świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,**
- **skierowanie z zakładu pracy.**

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zagwarantowaną pracę w Zakładach Mechanicznych im. J. Strzelczyka, oraz możliwość dalszej nauki w technikum przyzakładowym. 4103-k

Nieruchomości

GOSPODARSTWO rolne 11 ha — Wrząca koło Lutomierska — sprzedam. Jungowska, tel. Warszawa 42-23-71. 4085/k

DZIAŁKĘ 7.300 m k Łodzi przy autostradzie Łódź-Katowice — sprzedam. Wiadomość: Łódź, Łazowskiego 1 (Chojny). 12573 g

DOMEK i dwa place po 100 m sprzedam. Zgierz, Bronlewskiego 3, Osiedle Krzywie. 12552 g

SOKOLNIKI — działkę zamienię na działkę w Trójmieście. Tel. 318—17. 12672 g

PLAC na Stokach lub na Sikawie kupię. Tel. 811—74. 12620 g

GARAŻ betonowy z elementów oraz camping drewniany do zestawienia — sprzedam. Oferty „12679" Prasa, Piotrkowska 96.

„SYRENĘ 104" — sprzedam. Millonowa 41, m. 1 s. no 15, Markiewicz. 12560 g

„FIATA 1500" (Przebieg 11.000) — sprzedam. Parking Sienkiewicza. 13031 g

LEWE błotniki i atrapę do „Wartburga 353" — sprzedam. Tel. 932—85, po godz. 16. 12461 g

KUPIĘ wał korbowy do VW—1200 — 34 KM. Tel. 339—02. 12584 g

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ bony PKO — Tel. 261—30 po godz. 16, grzecznościowy. 12494 g

ZŁOTĄ kopertę damskiej „Doxy" i zegar kominkowy — kupię. Oferty „12587" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ bony — wiadomość: Radomsko skrytka pocztowa 31.

ŁAPKI karakułowe — sprzedam. Mazurska 44/46 m 129. Klatka VI, piętro IX. 12718 g

NUTRIE kolorowe, szafiry, popiele śnieżnobiałe zakocone w cenie 500—600 zł oraz młodzież w cenie 300—400 zł. Wysyłam pocztą. J. Stekla, Wapienica 189, (kod 43—382). 4066/k

SPRZEDAM wózek dziecięcy błękitny, dywan 2x3, Łódź, Prawa 21 A. 12597 g

BIURKO stylowe, maszynę „Continental", stary obraz, gitarę, elektrolux, lustro kryształowe — sprzedam. Tel. 270—95. 12514 g

MASZYNĘ dziewiarską saneczkową 5/80 — sprzedam. Tel. 316—27. 12463 g

TOKARNIĘ sprzedam. Głowno, ul. Czarneckiego 14. 12466 g

SPRZEDAM Wielką Encyklopedię Powszechną, Nowomiejska 4 m 66, Jarzębowski 12481 g

OKAZJA

Już od 5 sierpnia br.

OBNIŻKA CEN

w sklepach konfekcyjnych ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA TEKSTYLNO-ODZIEŻOWEGO

OFERUJEMY:

- płaszcze damskie i dziewczęce w cenie od 200 do 900 zł,
- marynarki męskie, spodnie damskie i męskie, ubrania chłopięce,
- ubiory dziewczęce i chłopięce w cenach od 100 do 600 zł.

OKAZJA

ZAPRASZAMY, RADZIMY SKORZYSTAĆ Z OKAZJI.

M-2 odstąpię na rok. Płatne z góry. Tel. 902—33, godz. 20—21. 12692 g

POSZUKUJĘ pokoju nie umeblowanego. Oferty „12661" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ mieszkanie. Oferty „12619" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ kobietę na mieszkanie, Dąbrowa, Ejemonda 13. 12604 g

OBCOKRAJOWIEC poszukuje samodzielnego mieszkania na rok. Tel. 663—23, od godz. 16. 12905 g

INŻYNIER poszukuje sublokatorskiego pokoju. Kowalski 946—78, Wrześnieńska 102 m 12. 12533 g

POSZUKUJĘ pokoju z niekrepującym wejściem, najchętniej kawalerkę. Tel. 328—56, godz. 9—11, 17—19. 12515 g

SAMOTNY pan poszukuje pokoju z wygodami na rok. Oferty „12936" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne — członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania lub pokoju z osobnym wejściem. Oferty „12504" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO — lekarze poszukuje osobnego pokoju z wygodami w centrum dla córki studentki. Oferty „12480" Prasa, Piotrkowska 96.

MIESZKANIA na terenie Łodzi 2—3 pokojowego, umeblowanego i z telefonem, na okres dwóch lat (mieszkanie potrzebne dla firmy zagranicznej) — poszukuje od zaraz Przedsiębiorstwo Trasportowe Budownictwa Województwa Łódzkiego w Łodzi, ul. Wedmanowej 3, telefon 463—19. 3956/k

Nauka Praca

NIEMIECKI, nauka-konwersacja, łacina, polski, Cierzniakowski, tel. 234—52. 12436 g

MATEMATYKA, fizyka — mgr Wałkowski. Tel. 396—08 11701 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia mgr Blus. Tel. 419—17, pokój 818, po 16. 12543 g

JĘZYK polski, niemiecki, egzaminy, poprawki mgr Draczyński, tel. 533—20. 11754 g

MATEMATYKA, fizyka, 833—53, mgr Wende. 10753 g

MATEMATYKA, mgr Piuskowski. 257—57. 12235 g

MATEMATYKA — doświadczona wykładowczyni przygotowuje do wyższych uczelni. Berlińskiego 14—5. Syrkin. 12585 g

Różne

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Weneorologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie. 3787/k

CZERWONIEC lekarz ginekolog Tuwima 20 tel. 355-30 codziennie 14—18. 12709 g

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61—707 Poznań Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi. 3899/k

CYPERLING — specjalista ginekolog, PKWN 4, tel. 240—17. 12821 g

ZGINĄŁ piesek szary owczarek nizinny w okolicy Limanowskiego, Sierakowskiego, Hipotecznej. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Lemieszowa 17, Dębowska (Nowe Złotno). 12535 g

PRZEBIJANIE parkietów, podłóg, cyklinowanie mechaniczne, lakierowanie. Łódź, Tuwima 17, Sumera. Tel. 249—57. 12508 g

NAPRAWA lodówek sprężarkowych, Kleszcz, Muszlowa 11. Zgłoszenia „Elektrometal" 256—77. 12391 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Żyłowski, tel. 418—23, po 17. 11854 g

WSPÓLNIKA — fachowca przyjmę do prowadzenia szklarni. Oferty „12445" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ wspólnika z gotówką do założenia sadu. Oferty „12490" Prasa, Piotrkowska 96.

WSPÓLNIKA do wytwórni chemicznej przyjmę. Surowiec i zbyt zapewnione. Oferty „12554" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYSTĄPIĘ jako wspólnik do ajencyjnego zakładu gastronomicznego. Oferty „12330" Prasa, Piotrkowska 96.

Cewki plastikowe, kolorowe po przędzy importowej o wymiarach:

Φ dolna 65 mm,

Φ górna 45 mm — wys. 175 mm

w ilości ca 20.000 szt.

oferują do sprzedaży

ZAKŁADY PRZEMYSŁU PASMANTERYJNEGO „LENTA", Łódź, ul. Kilińskiego 228.

BLIŻSZYCH DANYCH UDZIELA DZIAŁ ZAOPATRZENIA, TEL. 405-39.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH w ŁODZI, ul. TOKARSKA 7, tel. 504-17

dysponuje wolnymi miejscami dla uczniów na 3-letnie kierunki:

1. **Mechanik maszyn budowlanych.**
2. **Montażysta instalacji przemysłowych.**

Wymagany wiek 15—17 lat.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie w czasie nauki, odzież wyjściową oraz posiłki regeneracyjne. Po ukończeniu szkoły gwarantuje się możliwość dalszej nauki w technikum oraz natychmiastowe zatrudnienie w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Chemobudowa" w Łodzi, ul. Aleksandrowska 67. Dla młodzieży zamiejscowej zapewnione miejsce w internacie.

INŻYNIER, samotny, poszukuje na okres roku pokoju z niekrepującym wejściem, koniecznie z możliwością użytkowania telefonu. Płatne z góry. Oferty „12623" Prasa, Piotrkowska 96.

ROZKŁADOWE 2 pokoje (stare budownictwo) 52 m kw., parter przy przystanku MPK i PKS Pabianice — zamienię na M-3 w Łodzi. Oferty nr „12615" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania lub samodzielnego pokoju nie umeblowanego. Płatne miesięcznie. Oferty „12627" Prasa, Piotrkowska 96.

SAMODZIELNEGO mieszkania z telefonem w śródmieściu na okres 1—2 lat poszukuję Oferty „12605" Prasa, Piotrkowska 96.

M-4 — trzypokojowe — bloki, telefon, zamienię na dwa oddzielne mieszkania. Oferty „12593" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ, kuchnia, 43 m, bloki (Rondo Titowa) — zamienię na 3 lub dwa pokoje — bloki. Oferty „12668" Prasa Piotrkowska 96.

DWA pokoje, kuchnia w domku jednorodzinnym — zamienię na M-3 bloki. Sprzedaż domku nie wykluczona. Wiadomość, Łódź Astrów 10. 12639 g

RENCISTKA poszukuje skromnego pokoju z kuchnią, najchętniej dzielnica Koziny — Polesie. Oferty „12634" Prasa, Piotrkowska 96.

ŁÓDŹ-Ruda — zamienię 3 pokoje, kuchnia, bez wygód na M-3 w blokach. Oferty „12372 g" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ z kuchnią, przedpokój, łazienka, wszystkie wygody bez c.o. parter — słoneczne — śródmieście, zamienie na 2 pokoje z kuchnią. Oferty „12538" Prasa, Piotrkowska 96.

UCZENNICA pracująca poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „12542" Prasa Piotrkowska 96.

DWA pokoje, kuchnia, częściowe wygody, I piętro — stare budownictwo — śródmieście oraz domek jednorodzinny murowany dwuizbowy i letnia kuchnia, działke 720 m, zabudowania gospodarcze przy Warszawskiej — zamienie na domek jednorodzinny — trzy pokoje z kuchnią i ogródkiem. Nowotki 17 m 14 lewa oficyna I piętro, godz. 16—19. 12540 g

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego Oferty „12531" Prasa, Piotrkowska 96.

Pojazdy

„FORDA-Mustanga" r. prod. 1970, z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty „48158", Prasa, Wrocław, Mazowiecka 17. 4069/k

„SKODĘ 100 S" — sprzedam. Tel. 347—68. 13086 g

„TRABANTA" lub „Fiata 126" fabrycznie nowego — kupię. Tel. 316—82. 12588 g

„TRABANTA 601" w idealnym stanie, niedrogo sprzedam. Tel. 433—66.

ŁÓDŹ motorową 2-osobową, nową prod. radzieckiej — sprzedam Oferty „12446" Prasa, Piotrkowska 96.

APARAT fotograficzny japoński „Minolta-7S Hi-Matic" nowy sprzedam. Tel. 376-43, po 18 12427 g

Lokale

POKÓJ umeblowany, niekrępujący bloki — Rondo Titowa do wynajęcia. Oferty „12742" Prasa, Piotrkowska 96.

TANIO sprzedam pół domu. W rozliczeniu przyjmę mieszkanie, częściowe wygody. Oferty „12517" Prasa, Piotrkowska 96.

DOMEK sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Brzezińska 55. 12469 g

KUPIĘ domek jednorodzinny z wygodami, może być nie wykończony — najchętniej dzielnica Polesie. Oferty „12600" Prasa Piotrkowska 96.

SIERADZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w SIERADZU

zawiadamia,

że przyjmuje jeszcze zgłoszenia do 2-letniego stacjonarnego

OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

przy

ZASADNICZEJ SZKOLE BUDOWLANEJ PRZYZAKŁADOWEJ w SIERADZU.

Ochotniczy Hufiec Pracy umożliwi uzyskanie kwalifikacji zawodowych

w trybie nauki jednego z następujących zawodów:

- MURARZ-TYNKARZ.
- BETONIARZ-ZBROJARZ.
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH

Do hufca przyjmowana jest młodzież męska w wieku od 18 do 24 lat posiadająca ukończoną szkołę podstawową oraz stan zdrowia pozwalający na pracę w budownictwie.

JUNACY OHP OTRZYMUJĄ:

- **wynagrodzenie miesięczne w wysokości:**
  - **w I roku nauki — 1.100 zł,**
  - **w II roku nauki — 1.300 zł,**
  - **(jest możliwość uzyskania premii do 25 proc.),**
- **bezpłatne zakwaterowanie,**
- **całodzienne wyżywienie częściowo odpłatne,**
- **bezpłatne ubranie robocze i ochronne,**
- **umundurowanie organizacyjne OHP (odpłatne w 50 proc. w miesięcznych ratach),**
- **zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu celem odwiedzenia rodziny.**

W TRAKCIE NAUKI JUNACY MOGĄ ODBYWAĆ ZASADNICZĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Zasadnicza Szkoła Budowlana Przyzakładowa w Sieradzu, ul. Kościuszki 14, tel. 82-87 w godz. od 12 do 20 oraz dział zatrudnienia i płac SPB w godz. 7—15 tel. 80-01. 4017-k

ZMIANA NUMERÓW TELEFONÓW

ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

„BAWEŁNA"

przy ul. Okrzei nr 40 w Łodzi

NOWE NUMERY

Centrala	— 930-14
NUMERY BEZPOŚREDNIE	
Dyrektor	— 937-54
Z-ca dyr. d.s. członkowskich i eksploatacji zasobów	— 943-49
Z-ca dyr. d.s. technicznych i inwestycji	936-09
Pełnomocnik zarządu d.s. mieszkaniowych	— 930-06
Kierownik gospodarki zasobami mieszkaniowymi	— 935-08

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

KAŻDA MIŁOŚĆ JEST PIERWSZA...

Gdy tylko sąd w szwajcarskiej miejscowości Saanen orzekł rozwód Liz Taylor i Richarda Burtona, każde z nich rozpoczęło nowe życie. Liz opuściła Anzio, port w pobliżu Rzymu, wyruszając swym jachtem „Kalizma" na tygodniowy rejs z nowym ukochanym, Henri Winbergiem. Jej przyjaciele twierdzą, że nigdy w nikim nie była tak zakochana, ona sama zaś oświadczyła: — Wspólne życie z moim byłym mężem stało się niemożliwe. Zbyt wiele było między nami nieporozumień.

Odzyskawszy wolność Richard Burton odpłynął do USA na transatlantyku „France" — także nie sam. Towarzyszyła mu 27-letnia Ellen Rossen, córka producenta filmowego. Burton powiedział: — Dla mnie zaczyna się nowe życie... Jego małżeństwo z Ellen jest właściwie postanowione.

W okresie zerwań i pojednań z Liz Talyor, Richard Burton pił wiele. Od trzech miesięcy — tylko wodę, odmłodniał, nabrał energii.

Przed rozstaniem Liz Taylor i Richard Burton dokonali podziału majątku. Wspaniały, legendarny brylant — podarek od byłego męża, Liz zachowała „na pamiątkę". Podobno przez 5 lat posiadania go tak do niego przywykła, że trudno by jej było się odzwyczaić. „Pamiątka" warta jest kilka milionów dolarów.

NIE SAMĄ PRACĄ...

Joe Potts, właściciel firmy produkującej zabawki dla dzieci, zatrudnia 158 kobiet. Żali się on, że codziennie do pracy zgłasza się ich tylko ok. 120. Przyczyną tego, jego zdaniem, są codzienne poranne pieszczoty z mężami, które odbierają chęć do pracy.

Potts zaapelował do pań, aby myślały przede wszystkim o pracy, a czułości pozostawiły na godziny popołudniowe. Załoga przyjęła jego propozycję z humorem. Niemniej... ciągle absencja wynosi każdego dnia 40 osób.

PIĘKNA WDOWA

„Muszę przyznać, że wyglądam bardzo atrakcyjnie na tych zdjęciach, które mi zrobiłeś — powiedziała znanemu fotografikowi Davidowi Hamiltonowi wdowa po prezydencie Indonezji — piękna **Dewi Sukarno.** Jej zdjęcia są ozdobą sześciostronicowej wkładki do japońskiego miesięcznika dla mężczyzn „Goro". Jak podaje prasa amerykańska niebawem wybrane akty pani Sukarno eksponowane będą w Tokio i Osace.

MADAM?

„Proszę nazywać mnie madam" — mówi pani Beverley Harrell, gdy ktoś zapyta ją, czym się zajmuje. Pani Harrell, niewysoka, dobrze zakonserwowana pani pod pięćdziesiątkę, jest właścicielką jednego z najbardziej znanych w Newadzie domów publicznych. Ma nadzieję we wrześniu napisać nowy rozdział barwnej historii stanu Newada, jedynego w USA, gdzie prostytucja jest legalna. Pani Harrell chce też kandydować w wyborach do stanowego parlamentu, jako pierwsza w historii pani tej profesji — polityk.

„Kwatera główna" pani Harrell znajduje się w jednym z najrzadziej zaludnionych zakątków USA. Przy skrzyżowaniu autostrad, około 160 mil na północ od Las Vegas, stoi na pustyni 5 olbrzymich przyczep campingowych, które tworzą rancho, zamieszkałe przez panią Harrell i jej 8 „pracownic". Żeby ułatwić klientom dojazd, pani Harrell wybudowała w pobliżu lotnisko.

Ceny w przedsiębiorstwie pani Harrell są zróżnicowane. Każdy może znaleźć tam coś odpowiedniego dla swej kieszeni — usługi są w cenie od 10 do 1000 dolarów. Sława tego przedsiębiorstwa sięga aż po Europę, zaś właścicielka twierdzi, że zamierza kandydować w przyszłych wyborach lokalnych nie dla reklamy, bowiem o karierze politycznej myśli zupełnie poważnie.

PIERWSZE MIEJSCE

Jak dowiadujemy się z kół zbliżonych do dobrze poinformowanych, w jednym z miast południowej części Polski, w którym zagraniczne przedsiębiorstwo budowlane wzniosło nam piękny hotel, w ostatnich kilku miesiącach znakomicie wzrosła ilość chorych wenerycznie. Pamiątkę tę zostawiły po sobie liczne brygady budowlane i instalacyjne prężnej firmy. Tym samym owo nieduże miasto wysunęło się w tej konkurencji na pierwsze miejsce w kraju.

CZARNA RAQUEL WELCH

Trzydziestoletnia Amerykanka Pam Gier chciała zostać lekarką, ale jak sama mówi przeszkodziła jej w tym miłość do Hollywood. Piękna aktorka, krwi indiańsko-filipińsko-meksykańskiej wystąpiła już w trzynastu filmach zdobywając przezwisko „czarnej Raquel Welch".

BIEDRONECZKI

W lipcu nadmorskie miejscowości Rumunii nawiedziła plaga nie odnotowana w Biblii. Otóż, kiedy pewnego ranka zlaknieni słońca, plaży i wody turyści obudzili się, stwierdzili z niejakim zdumieniem, że hotele, chodniki, ulice, drzewa i plaże pokryte są rojami, skądinąd miłych zresztą, biedronek. Stworzonka te, które w myśl naszej dziecinnej piosneczki mają latać do nieba po kawałek chleba na kilka dni sparaliżowały życie towarzyskie. Przemykający tu i ówdzie rodacy, przyjaźnie na ogół usposobieni do robaczków w kropeczki tępili je czym popadło. Po krótkim pobycie na rumuńskiej riwierze biedroneczki odleciały, ponoć do Bułgarii. Przez dłuższy czas tylko utrzymywał się na morzu kożuch ze zwłok tych, które nie wytrzymały trudów podróży międzynarodowych.

Szkoda, że w tym roku tak mało słońca!

* * *

Mężczyzna próżny, wulgarny, wygadany a niewybredny w dowcipach, pewny siebie a lekceważący wobec innych, awanturnik, pyszałek, nachalny, nieuczciwy, głupi, a za to rozwiązły — potrzebuje jeszcze tylko przystojnej twarzy i dobrej figury, a kobiety będą za nim szaleć.

J. de la Bruyere

NAJWSPANIALSZA

Tych, którzy mają wątpliwości, która kobieta jest najwspanialszą na świecie spieszymy poinformować, iż w jednym z numerów „Timesa" ukazało się płatne ogłoszenie: **„Najcudowniejszą kobietą świata jest panna Mary Drews. L. H.".**

CZARNA REKLAMA

Znany francuski reżyser filmowy Loulis Malle nakręcił ostatnio krytyczny film na temat automobilowego nieszczęścia ludzkości. Film nakręcił w zakładach samochodowych Citroena... ku niebywałej radości dyrekcji. Nic dziwnego, czarna reklama — to dopiero reklama.

GENTLEMAN

Istnieje anegdota o dwóch Amerykanach, którzy założyli się, kto z nich opowie coś najbardziej nieprawdopodobnego. Pierwszy, pochodzący z Chicago, zaczął: „Był sobie w Chicago gentleman..." tu jego partner, Bostończyk, przerwał mu uznając się za pokonanego, taka bowiem kombinacja była, jego zdaniem, niemożliwa.

TRAGEDIA

Jeden z sądów brytyjskich skazał na dożywotni pobyt w szpitalu dla umysłowo chorych Wiliama Bromleya, który po wygraniu wyborów przez Partię Pracy zastrzelił żonę i dwóch synów. Bromley sam usiłował popełnić samobójstwo, pozostawiając list, w którym stwierdził, że „nie widzi możliwości życia dla swojej rodziny pod rządami labourzystów".

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 8 SIERPNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. — Co czyta kraj. 10.08 Przezorny zawsze ubezpieczony 10.13 Nowe głosy — nowe piosenki. 10.30 Lato z radiem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Olsztyn na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Graja i śpiewają — kapela z Siedleczki oraz z Piątkowej. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmy nastolatków. 14.00 Człowiek i środowisko. 14.05 Spotkanie z folklorem. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Piosenki dla autostopowiczów. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Wakacje z muzyką. 15.30 W kręgu włoskiej piosenki. 16.00 Wiad. — Tu druga zmiana. 16.10 Z polskiej fonoteki. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Studio jazzowe PR. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rytmostop. 17.40 Kraj obraz w piosence „Alfabet". 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Non stop przebojów. 19.00 Dziennik. 19.15 Gwiazdy naszych estrad — Zdzisława Sośnicka. 19.45 Rytm, rynek, reklama. 20.00 Muzyńskie grupy wokalne. 20.20 Z Teatrem i Armią na szlaku zwycięstwa. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert życzeń. 21.35 Dźwiękowy plakat reklamowy. 21.50 Niemen z płyty C. B. S. 22.00 II wydanie dziennika. 22.15 Sergio Mendez i jego zespół. 22.30 Studio nowości. 23.00 Wiad. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Dyskoteka przed północą. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „W cieniu malwy" — fragm. pow. E. Nowackiej. 10.20 D. Kabalewski — Suita orkiestrowa „Colas Breugnon". 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Polska muzyka operowa. 11.30 Wiad. 11.35 Radiowa poradnia rodzinna. 11.40 PKO twój bank — twój doradca. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 (L) Program — komunikaty. 12.10 (L) Dni żniwnego ruchu — rep. dźw. B. Szurgota. 12.25 (L) Gra polonijna kapela S. Kubiaka. 12.35 (L) Fr. Schubert — węgierskie divertimento w wyk. duetu fortep. 13.00 Wiedza o człowieku. 13.20 Jazz. 13.30 Wiad. 13.35 Nim się książka ukaże „Stolik z fotografii" — fragm. pow. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny „Wenezuela". 14.00 Wiecej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie. 14.35 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz". 15.00 Radioferie. 15.40 Nowiny i nowinki muzyczne. 16.00 Z mikrofonem w fabryce. 16.15 Z nagrań solistów zaproszonych do studia PR. 16.32 Archangelo Corelli — Concerto grosso B-dur op. 6 nr 1. 16.43 (L) Omówienie programu. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) 10 minut z grupą „Ptaki". 17.10 (L) „Pytanie bez odpowiedzi" rep. K. Turowskiego. 17.30 (L) Fragment op. „Tosca" G. Pucciniego. 18.10 (L) Radioreklama. 18.20 Radiowy terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Organizacja i zarządzanie. 19.00 G. Rossini — V Sonata Es-dur na zespół smyczkowy. 19.15 20 lekcja języka angielskiego. 19.30 Jazz. 19.40 Rep. literacki pt. „Ośmiu wytrwałych". 20.00 Recital wielkiej śpiewaczki — Kirsten Flatstad. 20.30 Medium, czyli magazyn miłośników sztuki słuchowej. 21.00 Bela Bartok — Sonata na 2 fortepiany i perkusję. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiadomości sportowe. 21.55 Po powrocie baletu warszawskiego Teatru Wielkiego z podróży po Włoszech. 22.30 „Promenada" — przegląd wydarzeń kulturalnych za granica. 23.00 G. Pierluigi da Palestrina — Maza „Ecco ego Joannes". 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dzień jak co dzień. 11.45 „Eden" — odc. pow. St. Lema. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na białostockiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Program dnia. 15.10 Dyskoteka pod gruszą. 15.30 Postrzeganie i światopoglądy. 15.45 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.05 Mój debiut — gawęda L. Proroka. 16.15 Grają uczniowie Liszta — Emil Sauer. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Człowiek podziemny" — odc. pow. R. MacDonalda. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Studzianki 8 sierpnia — aud. dokumentalna. 18.05 E. Grieg — Sonata op. 45 nr 3. 18.30 Politvka dla wszystkich. 18.45 Pocztówka dźwiękowa z Paryża. 19.00 Eksoresem przez świat. 19.05 Tańce rodem z Kuby. 19.20 Książka tygodnia — T. Nowak „Dwunastu". 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Tylko 750 metrów. 20.30 Z kompozytorskiej teki R. Rodgersa. 21.00 Interradio — magazyn muzyczny. 21.30 W kręgu jazzu. 21.50 Opera tygodnia — G. Verdi — „Attyla". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Deep Purple. 22.15 „Beniowski" — odc. pow. W. Sieroszewskiego. 22.45 Puszkin śpiewany. 23.00 Niezapomniane recytacje — St. Jasiukiewicz. 23.07 Laboratorium — magazyn.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych (W kolor). 10.05 Al Capone i inni" — film prod. amer. pt. „Rozgrywki" (W). 16.30 Dziennik TV (kolor). 16.40 „Koncert na czterech strunach" — program muzyczno-poetycki (W). 17.00 Teleferie — Lato na wodzie (z Gdańska) — Tygodnik Dobrych Wiadomości — Gra sportowa „Dom w parku" — film z serii: „Skarb 13 domów" (W). 18.10 Film krótkometrażowy „Nasze gady i płazy" prod. pol. (z Łodzi). 18.30 „Naczelnik z Argentyny" — reportaż filmowy (W). 19.00 TEST (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Z serii: „Al Capone i inni" — film prod. amer. pt. „Rozgrywki" (W). 21.10 Wiad. sport. (W). 21.20 Czym żyje świat (kolor, W). 21.50 Z cyklu: „Zaśpiewajmy to jeszcze raz" — progr. rozr. pt. „Na zegarze" (W). 22.15 Dziennik TV (kolor).

PROGRAM II

18.00 „Cudowny urlop" — polski film animowany reż. — Edward Skurlis. 18.10 Śpiewa Joan Bacz — recital amerykańskiej piosenkarki. 18.30 „Hines, hines and dad" — francuski progr. rozr. 18.45 „Taaaka ryba" — magazyn wędkarski (kolor). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Kalejdoskop sportowy (kolor). 20.35 Andreas Segovia — filmowy portret hiszpańskiego gitarzysty (kolor). 21.30 „Twarze teatru" — Zofia Niwińska. 22.05 24 godziny (kolor).

Dnia 6 sierpnia 1974 r. po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła nasza ukochana Siostra, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 51

S. † P.

ZOFIA HENNEBERG

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 sierpnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Józefa przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

SIOSTRY, BRAT, SZWAGROWIE, POZOSTAŁA RODZINA I PRZYJACIELE

W dniu 5 sierpnia 1974 r. zmarł nasz nieodżałowany Kolega

JULIAN SOBALA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 sierpnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego na Mani.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

KOLEŻANKI I KOLEDZY ZE SPÓŁDZIELNI PRACY INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW EMERYTÓW „WSPLNOTA" PRACOWNIA W ŁODZI

Dnia 4 sierpnia 1974 roku zmarł nasz najdroższy Mąż, Ojciec, Dziadek i Brat, przeżywszy lat 72

S. † P.

LEON SPYCHALSKI

były prezes Centrali Gospodarczej Spółdzielczości Wytwórczej, były dyrektor przemysłu cukrowniczego, odznaczony Orderem Odrodzenia Polski i innymi.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Bródnie nastąpi w dniu 10 sierpnia po mszy żałobnej, która zostanie odprawiona w Warszawie, w kościele św. Aleksandra, na placu Trzech Krzyży o godz. 12.45, o czym Znajomych i Przyjaciół zawiadamia

RODZINA

Dnia 6 sierpnia 1974 roku zmarła po długich cierpieniach, w wieku lat 68, opatrzona św. sakramentami

S. † P.

KAZIMIERA STRZAŁKOWSKA

Eksportacja zwłok nastąpi dnia 8 sierpnia br. o godz. 10 z kaplicy Starego Cmentarza przy ulicy Ogrodowej do grobu rodzinnego w Poznaniu na Cmentarz Monikowski, o czym powiadamia Przyjaciół i Znajomych pogrążona w głębokim smutku

PRZYJACIÓŁKA Z RODZINĄ

Dnia 30 lipca 1974 roku zmarł w Łodzi

JÓZEF RADZIKOWSKI

wybitny budowniczy instrumentów smyczkowych, senior polskiego lutnictwa artystycznego, inicjator i członek założyciel Stowarzyszenia Polskich Artystów Lutników, wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia w latach 1954—1957 i prezes w latach 1961—1964, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym traci polskie lutnictwo artystyczne wielkiego twórcę i społecznika.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD STOWARZYSZENIA POLSKICH ARTYSTÓW LUTNIKÓW

Dnia 30 lipca 1974 roku zmarł w Łodzi

JÓZEF RADZIKOWSKI

wybitny budowniczy instrumentów smyczkowych, senior polskiego lutnictwa artystycznego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Swym mistrzostwem, talentem i niestrudzoną pracą całego życia, dobrze zasłużył się Łodzi — rodzinnemu miastu, w którym żył i które ukochał.

Cześć Jego pamięci!

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŁODZI

R. JAWOROWSKI i J. SALECKI

uśmiech panny Lizy

Nie, myślał Maciej, nie można uwierzyć w to samobójstwo. To nieprawdopodobne. Ją musiał ktoś zamordować. Ktoś...? Więc znów został wyprzedzony w działaniu. Znów przeciwnik uderzył pierwszy. I to jak celnie. Ślad, nowy ślad, po którym tak wiele sobie obiecywali, urwał się nagle. I znów stali w miejscu.

— Czeka mnie ciężka rozmowa z Rogatką — powiedział Redlak wpół do siebie, wpół do majora, który nie wiedział co prawda kim jest człowiek o tak dziwnym nazwisku, ale sam mając szefów wiedział, że rozmowa, którą będzie musiał przeprowadzić kapitan z Warszawy, z pewnością nie będzie należała do najprzyjemniejszych.

Chyliński nerwowo splatał i rozplatał palce. Wciąż bezwiednie przygładzał włosy. Przypominał Puchackiemu marionetkę: splecenie palców, rozłączenie dłoni, prawa ręka kieruje się ku głowie. I znów palce, zaciskane tak mocno, że bielały, i znów droga dłoni ku czuprynie.

— Niech się pan nie denerwuje panie Chyliński...

— Kiedy ja naprawdę panie poruczniku... — głos załamał się, przeszedł w piskliwy falset. — Ja naprawdę nie mam nic wspólnego ze śmiercią Downarowej. Przecież już wszystko powiedziałem kiedy pan był u mnie. Wszystko! — głos, wciąż piskliwy przechodził w histeryczny krzyk. — I nie wiem dlaczego zabrano mnie z domu jak jakiegoś bandytę. Ja sobie wypraszam, ja złożę skargę!

— Ma pan prawo — ruszył ramieniem Puchacki. — Ale tymczasem powinien pan odpowiedzieć na moje pytanie.

— A jeśli nie? — spuścił z tonu Chyliński.

— Sam pan sobie zaszkodzi...

— Dobrze, będę mówił. Niech pan pyta... — przygarbił się, pochylił głowę. — Jestem gotów.

Puchacki mrugnął niedostrzegalnie na protokólantkę. Niech teraz uważa. Patrząc w twarz Chylińskiego, powiedział:

— Wróćmy do dnia, w którym po raz ostatni widział pan Downarową. Co pan robił po jej wyjściu?

— Jak to co? Przecież już raz mówiłem. Trochę czytałem, trochę posiedziałem, tak zupełnie bez celu. Wieczorem oglądałem program telewizyjny.

— No, cóż — uśmiechnął się Puchacki — trudno byłoby pana pytać o program...

Przesłuchiwany wyprostował się triumfalnie. — Tym razem pan nie trafił, poruczniku. Dokładnie pamiętam, co to był za program. W środę była transmisja z pucharowego meczu „Legii". Jestem upartym kibicem piłkarskim, tego nie mogłem sobie darować...

— Niestety, „Legia" przegrała...

— Ale mecz pamiętam znakomicie!

Puchacki wstał. — Nie wątpię, że znakomicie zapamiętał pan przebieg meczu. Choćby z lektury sprawozdań w prasie sportowej. — Nie dał Chylińskiemu dojść do słowa, mimo iż widział grymas protestu na jego twarzy. — Widzi pan, staram się nie wątpić, nawet przez chwilę, że w pańskich ustach są tylko słowa prawdy. Dręczy mnie jednak pewna możliwość. Niech pan wyjaśni, jak oglądał pan transmisję z meczu tamtego wieczoru?

— Normalnie — zdziwił się „pan doktor".

— Chyba nie tak zwyczajnie — kontynuował rozpoczętą myśl Puchacki. — Bo, drogi panie Chyliński, dozorczyni domu w którym pan mieszka, a słowa jej potwierdzają wszyscy bez wyjątku lokatorzy, powiedziała pracownikom naszej komendy, że w okresie kiedy pan oglądał mecz transmitowany przez telewizję w całym domu wyłączono prąd z powodu jakiejś awarii. Przerwa w jego dostawie trwała dokładnie trzy godziny. Sam to sprawdziłem telefonując do elektrowni...

— Ja... ja... — zająknął się młody człowiek.

Porucznik nie przestawał się uśmiechać. — Pan po prostu nie oglądał tego programu. — Głos stwardniał. — Więc teraz szczerze: Co pan robił przez te trzy godziny?

— Nie powiem.

— Jak pan chce, to pańska sprawa. — Porucznik nacisnął przycisk na biurku. Drzwi do pokoju otworzyły się. Stał w nich milicjant.

— Odprowadzić zatrzymanego!

Następnego dnia rano Puchacki postanowił powtórnie przesłuchać zatrzymanego przez prokuratora Edwarda Chylińskiego. Z dołu nie zdążyli doprowadzić jeszcze „klienta", gdy u porucznika zameldował się jeden z wywiadowców. Już wyraz jego twarzy świadczył, że przychodzi z jakąś ważną nowiną.

— Tak? — Puchacki wyciągnął rękę na przywitanie.

DŁ

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293 00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307 26. Sekretarz odpowiedzialny 11 sekretarz 201 75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208 95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223 05, dział listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621 60, „Panorama" 307 26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311 50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka Ruch". Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł kwartalnie 58.50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. C-9